Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 204. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 6 września 1932 r. | Rok XXVI.

Cisza przed burzą

Polityka zaskakiwania. — Sanacyjna prasa o sobie. Zanosi się na zaostrzenie kursu.

(Od warszawskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego.“)

Warszawa, 4. 9. Przyszedł m. wrzesień, skończyły się wakacje. Przybył do Belwederu z wypoczynku marsz. Piłsudski, zjechali się ministrowie, rozpoczął się **okres normalnej pracy**. Spodziewaćby się należało, iż „ogórki polityczne“ się skończą, że z otwarciem sezonu nastąpi start polityczny.

Tymczasem na odcinku rządowym nic się nie dzieje. Pogłoska o chęci ustąpienia Pana Prezydenta zupełnie ucichła, premjer Prystor pozostaje na swojem stanowisku, zdawałoby się jeszcze bardziej wzmocniony, wyścig między min. Piłsudskim Janem a wice-premjerem Zawadzkim o fotel min. skarbu już dawno rozpoczęty, nie skończył się jeszcze. Rząd ma w dalszym ciągu pełnomocnictwa i udaje w dalszym ciągu rząd silnej ręki itd. Takby się więc zdawało, że spokój jest zupełny i że nic nie zapowiada zmian, że nie tylko wrzesień, ale i październik nie przyniesie tych zmian w rządzie, o których już wróble na dachach śpiewały.

Ale czy to nie jest **pozorna cisza, cisza przed burzą?** Wszak nie mieliśmy wyraźnych zapowiedzi o dekrecie, który zawiesza nieusuwalność sędziów, a dekret ten przyszedł ku ubolewaniu wszystkich. Sejm nie odpowiedział jeszcze na pytanie — czy podwyższenie kwoty emisyjnej bilonu wymagało ustawy, czy też nie, a już pojawiło się zwykłe obwieszczenie Min. Skarbu.

Wszystko się dzieje **bez uwzględniania głosu opinji publicznej.** Działa wyraźna **metoda zaskakiwania społeczeństwa** nie tylko ustawami, rozporządzeniami, ale i zmianami w rządzie. Jest to **najcharakterystyczniejszy objaw naszej polskiej rzeczywistości — zaskakiwanie.** Zaskakiwanie na każdem polu, na każdym odcinku życia państwowego. Do tego przyzwyczajają nas sfery dziś rządzące.

I nie bez słuszności twierdzimy, że mamy **ciszę** na odcinku rządowym **tylko pozorną.** Wiele się mówi o sobotniej dwugodzinnej rozmowie premjera Prystora z Panem Prezydentem. Oficjalny komunikat głosi, iż rozmowa dotyczyła ogólnej polityki państwa. Ale my **przestaliśmy wierzyć oficjalnym komunikatom.** Jedno jest pewne, iż na sobotniej konferencji sprawa zmiany w Min. Skarbu została przypieczętowana na korzyść wice-ministra Zawadzkiego. Czy rozmowa dotyczyła dalszych zmian na fotelach ministerjalnych — okaże się w najbliższych dniach.

Na innym odcinku rozpoczął się start polityczny i to namiętny, **wśród wyraźnych pogróżek pod adresem opozycji** i tego wszystkiego, co nazywamy demokracją, rządami parlamentarnemi.

Na sanację po upojnych dniach rządów przychodzą **nocne strachy:** co będzie, gdy nasze panowanie się skończy a do głosu przyjdą inni. Stan ten przejawia się w sanacyjnym „Kurjerze Porannym“, który w niedzielnym numerze wystąpił z namiętnym artykułem p. t. „Buntownicy wśród ludu“.

Tyle w tym artykule jest ślepego zakłamania, iż robi on wrażenie mimowolnej, ciężkiej satyry właśnie na rządy i obóz pomajowy. Zostawmy poglądy te same, a zmieńmy osobę oskarżanego z opozycjonisty na sanatora, a będziemy mieli wrażenie, iż to prasa opozycyjna pisze o sanacji.

Oto, co pisze „Kurjer Poranny“, znany, przedmajowy herold sanacyjny: Opozycja sieje nawałnicę, która w pierwszym rzędzie może ją zmieść. Dzisiaj to wy, różnogatunkowa opozycja zabijacie w narodzie sens państwowy, który począł się budzić. Tą robotą pchacie obóz wam przeciwny do zajmowania ostrego stanowiska, którego nie byłoby, gdyby wasza opozycja była inteligentna.

Wasza nietolerancja wobec innych kopie wam grób, Państwu zabiera pracę obywateli, którzy Polsce powinni poświęcać wiele czasu, wysiłków i pracy.

Polska musi stać się wielką indywidualnością. Obniżacie jej zasługi waszą nienawiścią, waszą piaszczystością, waszem zginaniem się w pas przed obcymi, prowokowaniem zaś swoich władz i **pomiataniem wszelką zasługą, o ile nie jest z waszego, brudnego podwórka,** o ile nie chce nastawić pleców, byście na nich mogli jechać i wzbijać się w hierarchji partyjnej. **Demokracja musi mieć pewność, że każdy obywatel ma równe prawa i obowiązki i że tylko jedna jest miara sprawiedliwości“.**

Piękne zasady, złote słowa, ale oskarżenie całe musi być skierowane pod innym adresem, właśnie pod adresem sanacji.

Zaś naczelny organ sanacji „Gazeta Polska“ również w niedzielnym numerze zaczęła z innej beczki. Uważała ona za stosowne wobec zbliżającej się sesji sejmowej przypomnieć, że niczem dla niej jest demokracja i parlamentaryzm. Pisze bowiem:

„Przez cały świat idzie ruch przeciw demokracji, pojętej jako rządy parlamentarne. Na całym świecie odbywa się poszukiwanie „rządów pozaklasowych“, jakby powiedział socjalista, — „rządów racji stanu“, jak mówimy my. Świat gwałtownie szuka czegoś ponad partjami i demokracją parlamentarną. Można nawet paradoksalnie powiedzieć, iż nawet pozór tego, że dany rząd nie ma poparcia parlamentarnego daje już mu pewną trwałość i popularność“.

Przykładem tego dla „Gazety Polskiej“ — o dziwo — jest rząd von Papena w Niemczech.

Nie bez słuszności pisze publicysta „Kurjera Warszawskiego“ p. Koskowski: W Polsce wszystko płynie, nic niema stałego: **zasady są lotne, instytucje państwowe są chwiejne, prawa są piorunująco zmienne, praktyki są dowolne, interpretacje są fantazyjne, posady są niepewne.**

Czy to tak pracuje się nad wzmocnieniem i rozwojem państwa. Czy też odwrotnie, hoduje się pierwiastki duchowości przewrotowej? (r.)

Francja nie zadecyduje sama

w sprawie zbrojeń niemieckich.

Herriot zwrócił się do wszystkich zainteresowanych państw.

Paryż, 5. 9. (PAT) O przebiegu obrad nad notą rządu Rzeszy w sprawie zbrojeń, na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, odbytem pod przewodnictwem prezydenta Lebruna. Herriot przedstawił w dłuższym referacie sytuację pod względem politycznym, prawnym i technicznym wytworzoną przez tę notę.

Premjer francuski stanął na stanowisku, że nie może na siebie przyjąć odpowiedzialności za prowadzenie dwustronnych narad. Istniejące traktaty **wykluczają tego rodzaju postępowanie.**

Rzesza dąży do rewizji art. 164 traktatu wersalskiego, w którym jest powiedziane, że Niemcy zobowiązują się ograniczyć swoje zbrojenia w myśl postanowień drugiego aneksu i klauzul militarnych traktatu wersalskiego, wedle którego **wszelkie zmiany mogą być przeprowadzone przez Ligę Narodów, do decyzji której Niemcy zobowiązują się ściśle stosować.** W ten sposób mocarstwa, reprezentowane w Radzie Ligi Narodów muszą poznać treść noty niemieckiej, co do której **Francja niema prawa powziąć żadnej decyzji.**

Z drugiej strony pakt o zaufaniu, podpisany w lipcu br. zmusza Niemcy do **przedstawienia swoich żądań wszystkim sygnatarjuszom paktu** (podpisującym umowę). Przyszła konferencja rozbrojeniowa kompetentna jest (ma prawo) rozpatrywać notę Rzeszy.

Wychodząc z tego założenia, premjer Herriot postanowił **przedłożyć memorandum niemieckie wszystkim zainteresowanym państwom z prośbą o zajęcie stanowiska.** Ze względu na to, że żądania niemieckie zahaczają o rozmaite problemy, wysunięte na konferencji rozbrojeniowej, mianowicie co do kwestji bezpieczeństwa i organizacji pokoju, **rząd francuski uznał za stosowne zasięgnąć w tej sprawie również i opinji Waszyngtonu.** Dopiero po otrzymaniu opinij od wszystkich zainteresowanych państw premjer **Herriot poweźmie konieczną decyzję.** Najbardziej logicznem, jak wskazywali niektórzy ministrowie byłoby **nie przyjęcie przez rząd francuski noty niemieckiej.** Gabinet jednak nie chciał postępować w ten sposób **w obawie przed izolacją, w jakiej mogłaby się znaleźć Francja podczas debat zainteresowanych w tej kwestji mocarstw.** Zdaniem Herriota każdy rząd powinien wziąć na siebie przypadającą nań odpowiedzialność.

*

Stanowisko Francji zasługuje na uznanie. Im bardziej szeroko w pełnem świetle dnia zostanie potraktowane żądanie Niemiec, tem większa może być ich izolacja. Jeżeli bowiem w ciszy gabinetów Papen mógłby coś uzyskać — to na forum międzynarodowem pod ciśnieniem opinji światowej jego akcje spadają do minimum. Rewizjonizm i militaryzm niemiecki spotka się oko w oko z pacyfizmem i z jego urzędową przedstawicielką — Ligą Narodów. Co wyniknie z tej próby sił — od tego zależą losy tej instytucji.

Obniżka komornego o 40 proc.?

Ciekawe wiadomości ze zjazdu Związku Lokatorów.

(Od warszawskiego korespondenta Dzien. Bydg.)

Warszawa, 4. 9. (tel. wł. — r.) W dniu dzisiejszym odbył się walny zjazd Zw. lokatorów Rzplitej. Stanowił on inaugurację wielkiej akcji za zniżką komornego, która ma się rozpocząć wraz z sesją sejmową. Sensacją dla obradujących było wystąpienie delegatów łódzkich, którzy oświadczyli, iż przedstawiciele Zw. lokatorów w Łodzi byli przyjęci w tych dniach przez czynniki rządowe. Zapewniono delegatów, iż wszelkie pogłoski, jakoby rząd był przeciwny obniżce komornego, są bezpodstawne. Jednocześnie miano zapewnić delegację, iż na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów ma być rozpatrywana sprawa obniżenia czynszów o 40%, albowiem tyle mniejwięcej wynoszą obniżki płac, przeprowadzone w ciągu ostatnich kilku lat.

Wiadomość powyższa była przyjęta przez zjazd burzą oklasków.

Cała dyskusja kilkogodzinna obracała się około ustalenia taktyki w walce o obniżkę komornego. Starano się znaleźć punkty wytyczne w akcji społecznej i na terenie parlamentu w związku ze zbliżającą się sesją budżetową sejmu. Ponieważ nie można było ściśle ustalić linji wytycznej — pozostawiono w tym względzie zarządowi swobodę działania.

W końcu uchwalono podziękowanie dla zarządu za jego usilną i wielce wszechstronną pracę dla dobra zrzeszeń lokatorskich.

Wojownicza Boliwja.

Buenos Aires, 5. 9. PAT. Rząd boliwijski zawiadomił w dniu dzisiejszym państwa neutralne, iż **odmawia zawieszenia mobilizacji.** Donoszą, że **ruchy boliwijskich wojsk wzmogły się.**

Polski okręt szkolny „Iskra“ przybił do portu afrykańskiego Casablanca, na pobyt ośmiodniowy. Stan załogi statku doskonały.

Manifestacja Hohenzollernów, Papena, Reichswehry i 150.000 „stahlhelmowców".

Nikt nie zaczepił ani Francji, ani Polski.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 5. 9. Kulminacyjnym punktem zjazdu Stahlhelmu była wczorajsza parada na dawnym placu ćwiczeń w Tempelhofie. Niemiecka Lufthansa zmuszoną była do opróżnienia lotniska. W przemarszu wzięło udział **około 150.000 stahlhelmowców, zjednoczonych w 23 organizacjach terytorjalnych, oraz jedna brygada motocyklistów. Marsz ten trwał około 6 godzin.** Postawa i zewnętrzny wygląd maszerujących oddziałów prezentowały się nieźle. Wszyscy prawie jednolicie umundurowani i w uniformach poczęści przypominający byłą armję cesarską.

Uderzającą była **przewaga grubych ludzi o potężnych karkach,** co niejednokrotnie robiło komiczne wrażenie i wywołało uszczypliwe uwagi wśród widzów. Narybek Stahlhelmu reprezentowany był w specjalnej organizacji **młodego Stahlhelmu** (Jung-Stahlhelm), **rekrutujący się przeważnie ze studentów wyższych uczelni,** a interesującą była trybuna dla gości honorowych.

Były **kronprinz z żoną paradował w jednym rzędzie ze swoimi braćmi, Prinz Eitel-Friedrichem i Oskarem.** Poprzednio maszerowali w jednym szeregu ze swoimi towarzyszami okręgu poczdamskiego. Dalej zauważyć można było innych Hohenzolernów, jak księcia Meklemburskiego, pozatem austrjackiego przywódcę Heimwehry, księcia Stahremberga, którego widać było w otoczeniu zamachowców z czasów puczu Kappa, a mianowicie gen. Lütwitza, oraz majora Pabsta. Wśród nich znajdował się również minister spraw wewnętrznych republiki niemieckiej baron Gayl, co obrazkowi temu nadawało szczególnie wymowne piętno. Oprócz tego wśród wielu generałów ubranych w mundury dawnej armji cesarskiej uderzała postać gen. Mackensena, odziana w purpurowy mundur huzarów śmierci. Wysocy oficerowie Reichswehry zajmowali kilka trybun i oklaskiwali gorąco defiladę.

Jakby dla podkreślenia znaczenia zjazdu i politycznej jego doniosłości **zjawił się w całym komplecie rząd Rzeszy i rząd pruski z kanclerzem Papenem na czele.** Przemówienia wypadły blado.

Przywódcy Stahlhelmu Seltde i Düsterberg powtarzali znowu wyświechtane już argumenty wypowiadające się za uznaniem Niemcom swobody organizacji sił obronnych narodu, według własnego uznania. **Pod adresem rządu Papena padły same komplimenty.** Duch dawnej armji — zdaniem Seltdego — ożywia również członków obecnego rządu. Seltde skarżył się na rozkładową robotę prowadzoną przez narodowych socjalistów w szergach Stahlhelmu, zmierzającą do przyciągnięcia członków z kadry brunatnych oddziałów szturmowych. Drugi przewodniczący Düsterberg podkreślił solidarność i wspólny program Stahlhelmu i obecnego gabinetu.

Widocznie pod wpływem czynników rządowych tenor przemówień był bardzo ostrożny. **Nie było też żadnych wycieczek i szpilek zewnętrzno-politycznych pod adresem Francji i Polski.** Protest polski z ubiegłego roku w czasie zjazdu wrocławskiego jest jeszcze żywo w pamięci, a tegoroczny udział rządu nakłaniał do umiarkowania.

W tym samym duchu wypadła również depesza powitalna marszałka Hindenburga, w której znajduje się odpowiedź na przesłane pozdrowienia i podkreślenie wspólnoty wszystkich sfer ludności w dążeniu do uzyskania zbrojności dla ochrony godności i siły ojczyzny.

Berlin zarobił na tym zjeździe około 2 i pół miljona marek. Gruntowni jak zwykle Niemcy obliczają, że spożyto 128.000 par kiełbasek, 25 beczkowozów mleka i około 50.000 litrów piwa. Również dzielnica rozrywek lekkiej muzy Friedrichstadt nie może się skarżyć na pominięcie. Szereg prowincjonalnych wujaszków i młodzieniaszków używało rozkoszy wielkiego miasta. Naogół zjazd upłynął bez szczególniejszych wydarzeń. **Próby komunistów urządzenia przeciwdemonstracji zostały zlikwidowane.** Mimo to statystyka dnia wczorajszego wykazuje **5 wypadków śmierci z rozmaitych przyczyn.** Tegoroczny zjazd Stahlhelmu czynił według określenia narodowo-socjalistycznego pisma „Der Angriff" wrażenie **„parady strażników nocnych gabinetu Papena".** Z tą charakterystyką można się zgodzić.

AR.

O wystąpienie Polski z Rady Ligi Narodów.

„Kurjer Polski" puszcza balon próbny.

Warszawa, 5. 9. (tel. wł. — r.) Organ ciężkiego przemysłu „Kurjer Polski", znajdujący się w bardzo bliskim kontakcie z czynnikami rządzącymi, zamieścił sensacyjny artykuł **o konieczności wystąpienia Polski z Rady Ligi Narodów.**

Pisze on między innemi:

„W obecnej sytuacji politycznej, wobec zupełnego upadku autorytetu i znaczenia Ligi Narodów, **Polska nie powinna kandydować do Rady Ligi.** Wycofanie się z Rady zapewni nam większą swobodę ruchów i nie obarczy odpowiedzialnością zato wszystko, co dziać się może na wycinku genewskim w przeciągu zbliżających się trzech lat.

Autorytet Ligi jest zachwiany, jej przyszłość stoi, niestety, pod znakiem zapytania. Nie znaczy to oczywiście wcale, aby nie kandydowanie do Rady Ligi oznaczać miało **zerwanie Polski z Ligą wogóle.** Ale odpowiadać za wszystko, co Rada zrobi w przeciągu najbliższych 3 lat, a nie mieć z tego żadnych namacalnych korzyści, poza czysto prestiżowemi względami — to jest **rachunek zgoła niepraktyczny i nierealny".**

Artykuł „Kurjera Polskiego" jest typowym balonem próbnym. Najwidoczniej nasze sfery rządowe, przekonane o trudności przeforsowania polskiej kandydatury, zastrzegają się, że lepiej się wycofać, bo to niema celu.

Takie stawianie sprawy godne jest potępienia. Nie jesteśmy zbyt wielkimi wielbicielami Ligi. Podkreślaliśmy i podkreślamy wszystkie przewiny tej gadalni. Nie znaczy to jednak, aby Polska się z niej wycofała. Jesteśmy za słabi, aby bojkotować Ligę w pojedynkę. Obecnie, gdy w Genewie będzie się rozpatrywać sprawę zbrojeń niemieckich, czy właśnie Polska ma zdjąć swą kandydaturę do Rady? Powinno być przeciwnie — to też sądzimy, że nasze M. S. Z., które zapewne inspirowało „Kurjer Polski", zmieni zdanie.

Przed wygaśnięciem pełnomocnictw.

Fala dekretów. — O adwokatach myśli się niezgorzej.

Warszawa, 5. 9. (tel. wł. — r.) Posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w bież. tygodniu. Poza załatwieniem szeregu spraw bież., które znajdą się na porządku dziennym Rada rozpatrzeć ma kilka projektów rządowych, które wejdą w życie w drodze dekretów Pana Prezydenta.

Spodziewać się należy w ciągu bież. tygodni **istnej powodzi** tych dekretów. Rząd się musi spieszyć, gdyż wraz z otwarciem sesji jesiennej Sejmu, co stać się musi **najpóźniej w końcu października — wygasną pełnomocnictwa,** udzielone Panu Prezydentowi o wydawaniu rozporządzeń z mocą ustawy.

Na pierwszy ogień ma pójść dekret przygotowywany konspiracyjnie, dotyczący **nowego statutu dla palestry.** Społeczeństwo będzie znowu zaskoczone. Dekret ten ma obowiązywać już od 1 października. W związku z tym dekretem krążą w Warszawie różne najsprzeczniejsze wieści. Szczególnie **wśród aplikantów** panuje istny popłoch. Dużo się też mówi o **zamknięciu listy adwokatów w Warszawie i Łodzi.**

Podniosłe uroczystości religijne w sercu Śląska.

Katowice, 4. 9. (PAT) Stolica województwa śląskiego była świadkiem wspaniałych uroczystości religijnych, związanych z **dniem rekolekcyjnym i poświęceniem kamienia węgielnego budującej się katedry i gmachu kurji biskupiej.** O godz. 10 odprawiona została na boisku „Polonji" pontyfikalna suma, celebrowana przez **nuncjusza papieskiego,** J. E. msgr. Marmaggi'ego w asyście licznego duchowieństwa. Miejsca na specjalnem podwyższeniu zajęli ks. biskup Szlagowski z Warszawy, biskup Tymieniecki z Łodzi, biskup Dembek, wojewoda Grażyński, marszałek sejmu śląskiego Wolny oraz reprezentanci władz i duchowieństwa. Po mszy św. ks. biskup sufragan Dembek wygłosił podniosłe kazanie. Mszę św. dla katolików-Niemców odprawił J. E. ks. biskup Sapieha. W godzinach popołudniowych na boisku „Polonji" wygłoszono referat na temat rekolekcyj zamkniętych. Zebranie zagaił ks. biskup śląski Adamski, odczytując **telegram, nadesłany przez Ojca św.** Zkolei wysłano **telegramy hołdownicze do Ojca św., J. E. ks. prymasa Hlonda i p. Prezydenta Rzeczypospolitej,** poczem wygłoszono szereg referatów.

Zarządzenia gospodarcze Papena.

Berlin, 5. 9. Zapowiedziane rozporządzenie gospodarcze rządu Papena ma się ukazać w ciągu dnia jutrzejszego, przy jednoczesnem komentowaniu radjofonicznem zarówno przez kanclerza jak i ministra gospodarstwa Rzeszy. Trwająca od kilku dni hausa na giełdzie jest wyraźnym dowodem, jak sfery gospodarcze przyjmują i reagują na najnowsze posunięcia rządowe. Należy jednak zwrócić uwagę, że ruch zwyżkowy na giełdzie nie został bynajmniej spowodowany przez banki i sfery wielkiego przemysłu, które niewątpliwie posiadają doskonały przegląd sytuacji gospodarczej, lecz wręcz przeciwnie **zlecenia zakupu papierów giełdowych pochodzą od drobnych kapitalistów** i ciułaczy, którzy uważali obecną chwilę za najbardziej odpowiednią dla lokaty swoich oszczędności.

W sferach zawodowych ekonomistów z wielkim sceptyzmem odnoszą się do eksperymentu bonów podatkowych, nazywając je **premjami na przyszłe podatkowe defraudacje.** AR.

Co się odwlecze — nie uciecze.

Warszawa, 5. 9. (tel. wł. — r) Min. Skarbu wyjaśnia urzędowo, iż egzekutorom wolno będzie przeprowadzać rewizje kieszonkowe u płatników nie od września, lecz **od 1 października.** Do tego czasu nikt w garnek płatnika nie będzie zaglądał. Słaba to jednak pociecha.

Wstrząsy podziemne w Szwecji.

Sztokholm, 5. 9. PAT. Donoszą z Gothenburga: W miejscowści Falkoeping i okolicach odczuto **dość silne wstrząsy podziemne.** Zachwiały się mury w wielu domach. **Ofiar w ludziach nie było.**

Fiasko akcji komunistycznej.

Zamknięto kilku agitatorów. — W ręce władz wpadło 60.000 zł.

Warszawa, 5. 9. (tel. wł. — r.) Na niedzielę dnia 4 bm. komuniści przygotowali wielkie demonstracje na terenie Warszawy i w ośrodkach, objętych strajkiem. Stać się to miało w związku ze świętem młodzieży komunistycznej.

Jeśli chodzi o Warszawę, to akcja ta spaliła zupełnie na panewce dzięki zapobiegliwości władz bezpieczeństwa, które, posiadając w swem ręku wszystkie nici przygotowywanej z wielkim nakładem manifestacji, postarały się o rychłe sparaliżowanie wszystkich planów komunistów. Przedewszystkiem unieszkodliwiono specjalnego wysłannika z Moskwy. Dokonano szczegółowej rewizji w drukarni przy ul. Długiej, gdzie skonfiskowano bardzo wiele bibuły komunistycznej, egzemplarze pisma dla młodzieży p. t. „Towarzysz" oraz gotowe do wysyłki pismo dla wojska p. t. „Czerwone koszary".

Pozatem aresztowano wielu przywódców i agitatorów komunistycznych, którzy posiadali przy sobie bardzo wiele pieniędzy, nadesłanych przez Moskwę w dolarach i złotych polskich. I tak: u głównego kasjera Okręta znaleziono 18.000 zł i książeczkę na P. K. O. na sumę 7.120 zł. Przypuszczać należy, iż powyższą sumkę Okręt odłożył dla siebie, z sumy przeznaczonej na przygotowywanie w Polsce do manifestacyj niedzielnych. Aronowi Szpicbergowi skonfiskowano 12.000 zł, u pozostałych znaleziono mniejsze sumy w polskiej walucie i w dolarach (1129 dol. a u Eljowicza 5999 zł).

Łącznie skonfiskowano około 60.000 złotych.

Aresztowany również został delegat 3 międzynarodówki przybyły z Berlina Abraham Stempa. Wśród aresztowanych w związku z przygotowaniami do niedzielnych manifestacyj znajduje się 95% żydów.

Wobec takiego stanu rzeczy tylko nieliczne grupki i to przeważnie wyrostków chciały demonstrować w dzielnicach żydowskich. Jednak policja błyskawicznie wszelkie próby likwidowała.

Szydło wyszło z czerwonego worka.

Centrolew narzędziem obosiecznem w socjalistycznem ręku.

Czytelnicy nasi pamiętają, że zwalczaliśmy z całą stanowczością „Centrolew", to jest związek parlamentarny sześciu opozycyjnych stronnictw polskich w sejmie i senacie. A walkę tę toczyliśmy mimo, że do związku tego przystąpili także posłowie i senatorowie chadeccy. Wołanie nasze przyczyniło się do tego, że stronnictwo nasze oparło się pokusie utworzenia z innemi partjami Centrolewu wspólnego frontu wyborczego — i poszło do urny wyborczej własnym torem. Dodajmy też, że śląska chadecja, dowodzona przez Wojciecha Korfantego w skład Centrolewu nigdy nie weszła.

Centrolewu nie zwalczaliśmy nigdy z powodu jego opozycyjnego nastawienia do rządów pomajowych, z któremi i my toczyliśmy ostrą walkę. Nie wykluczaliśmy także wspólnych, koniecznością podyktowanych występów przeciw rządowi i sanacji — nie chcieliśmy tylko polityczno - opozycyjnego braterstwa broni posuwać aż do trwałych wspólnych ram, obawiając się, że przez ramy te wleje się do nas szeroką strugą, socjalizm, zaprzysiężony wróg tych ideałów polityczno - społecznych, z jakiemi nam chadekom przystoi żyć i umierać.

Słuszność naszej troski i obawy potwierdza właśnie nowy dowód. I to nie byle jaki, bo dostarczony przez jednego z naczelnych wodzów socjalizmu posła i redaktora Mieczysława Niedziałkowskiego.

W socjalistycznym „Robotniku" warszawskim zamieścił co dopiero polityk ten triumfalny artykuł p. t. „Huczący ul", w którym sławiąc rosnący ruch ludowy i nawet gotów z nim podzielić się terenem działania i władzy — pisze jednak z całą otwartością:

Polityka Centrolewu miała też — obok **bezpośrednich** celów politycznych — swoje nieuniknione skutki **pośrednie.** Otworzyła ona szeroko wrota zapadłych wsi dla **socjalizmu.** Przełamana została ostatecznie i definitywnie **psychologja** z lat przedwojennych i jeszcze z r. 1919, ujęta tak świetnie w słynnej broszurce: **„Uciekajcie, chłopy! Socjaliści idą!..."** Siejba z r. 1905, z czasów „Gazety Ludowej" Andrzeja Struga, kampanje wyborcze Daszyńskiego w okolicach Krakowa przygotowały ongiś grunt. Dzisiaj P. P. S. jest **także ruchem masowym małorolnych.** Lata 1928—1930 stworzyły środowisko społeczne i atmosferę dla takiego ruchu.

W zakończeniu zaś woła rozpromieniony towarzysz Niedziałkowski::

To też Polska Partja Socjalistyczna wita **huczący ul** na wsi ze szczerą radością. Część tych „pszczół" — to **my sami!** itd.

Takie same sieci zamierzała Polska Partja Socjalistyczna zarzucić ze wspólnych trybun politycznych na dusze chadeckich robotników i inteligentów. Na szczęście nie udało się!..

25-lecie śmierci Griega.

Edward Grieg, najgłośniejszy komponista norweski, umarł 4 września 1907. Kompozycje jego, mianowicie orkiestralne, są nieco ciężkie, podobne do ciężkiego nieba Skandynawji. Mimoto Grieg cieszy się niezmierną wziętością w świecie muzycznym i sławą swoją w niczem nie ustępuje Wagnerowi. Najgłośniejszym jego utworem jest ilustracja muzyczna do Ibsena „Peer Gynt".

Bunt człowieka mechanicznego.

„Robot" uderzył swego twórcę.

Na odbywającej się obecnie w Londynie wystawie elektryczności, w zastosowaniu zwłaszcza do komunikacji radjotelegraficznej i radjofonicznej, znajduje się, między innemi, także **„robot", t. j. człowiek mechaniczny,** tak misternie wykonany przez pewnego inżyniera angielskiego, który wyzyskał przy budowie tego automatu niezmiernie pomysłowo własności komórki fotoelektrycznej, że **nietylko wykonywa na rozkaz pewne ruchy, ale nawet czyta głośno podany sobie dziennik.**

Ale w tych dniach, gdy wynalazca tego „robota" demonstrował go publiczności, coś się zepsuło wewnątrz automatu i błysnęły w nim iskry elektryczne. Inżynier więc nachylił się, aby uszkodzenie naprawić, gdy **nagle podniosła się ręka potwora stalowego i uderzyła z taką siłą swego budowniczego, że inżynier padł bez przytomności na podłogę** i dopiero po zabiegach lekarskich, trwających całą godzinę, przyszedł do siebie.

Zajście to wywołało takie wrażenie na widzach, jakby **„robot" chciał się zemścić rozmyślnie na swym twórcy i panu.**

Przy tej sposobności warto może objaśnić, skąd wyraz „robot", pochodzący od wyrazu polskiego robota, przyjął się najpierw w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Anglji, Niemczech i innych krajach, jako **nazwa automatu, mającego kształty ludzkie i wykonywującego różne czynności.**

Otóż, autorem tego wyrazu jest dramaturg czeski Karol Capek, który w swej sztuce, wystawionej w 1921 roku w języku angielskim w Ameryce p. t. „Rossoms Universal Robots", **ochrzcił nazwą „robotów" ludzi, pracujących machinalnie, bez przejęcia się pracą swoją.**

Sztuka ta grana była też na scenach polskich.

Najbliższy prezydent Ligi Narodów

Zostanie nim bez wątpienia premjer irlandzkiego gabinetu de Valera. Prezydenta Ligi wybiera się turnusowo z reprezentantow każdego narodu, do Ligi należącego. A właśnie teraz kolej wypada na Irlandję.

Lekarz sprawcą zamachu morderczego.

Sensacja sądowa Lwowa.

Sensacją Lwowa jest teraz **proces byłego lekarza wojewódzkiego dr. Tomaszewskiego, toczącego się w sądzie apelacyjnym.**

Dr. Tomaszewski pozostaje pod zarzutem **zamachu morderczego na kadeta marynarki,** Zygmunta Zamorskiego, którego pewnej nocy znaleziono ciężko rannego na ulicy. Podejrzenie skierowało się przeciw dr. Tomaszewskiemu, ponieważ z Zamorskim miewał on zatargi **na temat swej narzeczonej,** p. Olgi Szamborowskiej.

Zamorski konkurował do siostry jej, Ireny. Wedle przypuszczeń Tomaszewskiego sprawa jednak przedstawiała się inaczej. **Tomaszewski w domu pp. Szamborowskich był źle widziany.** Dochodziło tam do ostrych starć pomiędzy nim a matką panien Szamborowskich. W czasie jednej z takich scen **Tomaszewski wystrzelił, jak zeznaje na postrach, z rewolweru...**

Sądy pierwszych instancyj zwolniły dr. Tomaszewskiego od odpowiedzialności za rzekomy zamach na Zamorskiego, **zasądzając go jednak za inne przestępstwa, m. in. za wymuszanie ślubu z Olgą Szamborowską.** Obecna rozprawa w sądzie apelacyjnym, do której powołano wielu świadków, budzi wielkie zainteresowanie.

—::—

Gubernator Franklin Roosevelt nakazał umorzenie śledztwa przeciwko burmistrzowi Nowego Jorku Walkerowi — **posądzonemu o łapownictwo.** Walker jest wpływowym członkiem tej partji, która wysunęła kandydaturę Franklina Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

*

Białe wieloryby pojawiły się w zatoce Hudsońskiej (w północnej Kanadzie).

(43

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

(Ciąg dalszy).

Gdyby jednak tak być miało, to powinna już Dziuta dać jakiś znak życia o sobie. Bo niepodobna, aby dwaj tak marni ludzie mogli ją byli tak długo utrzymywać w błędzie co do ich wartości. Chyba że Dziuta mimo wszystkiego złamała kark i teraz wstydzi się dać znak życia o sobie. I z tem począł się Branicki powoli liczyć. A to go tak gryzło, że schudł, zmizerniał, aż wreszcie postanowił wybrać się do Sopotu, aby nabrać pewności, co się właściwie stało. Bo nuż dziewczyna potrzebuje jego pomocy...

Ze strony apaszów miał jakoś spokój. Bo gdy się Trupiszyn przekonał, że Dziuty niema w Poznaniu, a więc że i Branicki jej nieposiada,, o co go przedtem posądzał, ominęła go powoli wściekłość i chęć odwetu. Towarzysze jego odgrażali się wprawdzie ustawicznie, że muszą z Branickim swoje porachunki załatwić, lecz Trupiszyn mitygował ich słowami:

— Nie zaczepiajcie się lepiej z tym gryzipiórkiem. Bo i co z tego, że mu który z nas nogę przetrąci, jak i on nas przytem pokąsa. Takiemu nie będzie zato nic, a my możemy mieć z tego wielki kram.

I powoli trafiało to jakoś całemu towarzystwu do przekonania.

Branicki już robił przygotowania do wyjazdu do Sopotu, gdy niespodzianie otrzymał stamtąd list od Dziuty:

Drogi mój i kochany Redaktorze!

Zrobiłam głupstwo i o mało nie odpokutowałam go całą moją egzystencją, a nawet może i życiem. Zgrałam się tu tak, że nawet tych parę złotych świecidełek, jakie miałam na sobie, trzeba było zastawić, aby mieć zaco powrócić do domu. Za parę godzin wyjeżdżam i będę w Poznaniu jutro o dziewiątej. Ale na pospieszny pociąg mi nie starczy, tylko muszę jechać osobowym. Noilles ofiarował mi wprawdzie pomoc, ale wnet przekonałam się o pobudkach właściwych jego szlachetności. Musiałam mu nawet policją zagrozić, jeźli nie przestanie mną się opiekować. I gdy mi nieraz tak ciężko i gorzko było w tym osławionym Sopocie, to tem serdeczniej wspominałam Pana i mówiłam sobie: gdybyż to on był przy mnie!

A wstydziłam się do Pana napisać Ostatecznie gdy wracam, muszę przyznać się do wszystkiego. Czy przyjdzie Pan na dworzec, aby czekać na swoją biedną Dziutę, i powiedzieć, że jej Pan wybacza to wielkie, ale i ostatnie głupstwo? Szczerze Panu oddana Dziuta.

Branicki spojrzał na zegarek. Miał ledwo 15 minut do przyjścia pociągu Wpadł do taksówki i kazał wieść się na dworzec. Pociąg wjechał na peron punktualnie.

Dziuta stała w oknie wagonu IV klasy. Ujrzawszy swego przyjaciela, aż

przybladła ze wzruszenia. Ujęła go na powitanie za rękę, patrząc mu smutnie i bojaźliwie w oczy, jakby chcąc go przebłagać i zapobiec wyrzutom, na które zasłużyła.

Tymczasem Branicki, uszczęśliwiony widokiem Dziuty, począł ją z uniesieniem całować po rękach, jakby mu Dziuta największą łaskę zrobiła, że wróciła do Poznania.

— Pan bardzo na mnie zły? — spytała z drzeniem w głosie.

— Ależ panno Dziuto, ja nieposiadan się z radości, że panią znowu widzę...

—Ładnie się panu wywdzięczyłam . jego serce, poświęcenie, narażanie si, dla mnie... Ach, jakaż ja byłam głupia!

— Zrobiła pani to głupstwo w najlepszej intencji. Pojedziemy do hotelu na śniadanie i tam opowie mi pani swe przejścia. Co porabia pan hrabia de Noilles? Pani wie, jak on się naprawdę nazywa? Józef Wywiał, i jest synem nauczyciela z Małopolski.

Dziuta chciała coś odpowiedzieć, ale fala pasażerów poniosła ich pod tunel i do wielkiej hali dworcowej. Wsiedli do auta i jechali w milczeniu do miasta. Tylko Branicki raz po raz podnosił jej rękę do ust i całował ją z uniesieniem. Dziuta odpowiadała mu na to mocnem, serdecznem uściśnieniem dłoni. Ale w końcu z wzruszenia łzy się jej puściły i zakrywszy oczy poczęła płakać.

— Fe, panno Dziuto — rzekł Branicki, którego także łzy dławić poczęły — co sobie pomyślą w hotelu, gdy panią ujrzą taką zabeczaną.

Dziuta zaśmiała się i poczęła przecierać sobie oczy.

— Bo ja taka zdenerwowana, że opisać tego nie umiem. Bałam się, jak pan mnie przyjmie. Zasłużyłam na najgorsze, a pan tymczasem...

— Ależ pani mogła się domyślać, że na kolanach panią przywitam...

— Tak, pan na kolanach może mnie witać, a z tem wszystkiem myśleć sobie, że postąpiłam jak ta... ta najgorsza.

— Znowu wraca pani do starej historji. Dziuta była niemądrą, i to jest wszystko. Ostrzyj pani łezki, bo zaraz będziemy w hotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Widłami zabił sąsiada.

Z Sieracza donoszą o **bestjalskiem morderstwie, dokonanem we wsi Górki Mieleckie w pow. łaskim.** Zamieszkały tam Antoni Bartczak, który od dłuższego czasu pałał nienawiścią do swego sąsiada, Wacława Zagajszczyka, **z powodu przegranego procesu o ziemię graniczną, uzbroił się w widły i udał się do zagrody sąsiada.** Bartczak podszedł cicho pod okno i siedzącego przy niem Zagajszczyka **uderzył widłami w plecy,** poczem zbiegł. Ranny po kilku minutach zmarł.

Bandyci zamordowali 70-letniego starca.

Katowice. W Łaziskach Średnich dokonano ohydnego mordu. **Zamordowany został 70-letni emeryt Jan Wojtynka.** Jak wykazały wstępne dochodzenia, do mieszkania Wojtynki dostało się przez otwarte okno dwóch osobników, którzy **zamordowali starca w celach rabunkowych,** albowiem Wojtynka odebrał dzień przedtem pensję emerytalną. **Zwłoki Wojtynki leżały w łóżku na wznak z nogami zwisającemi na ziemię.** Na lewej stronie głowy stwierdzono rany cięte, a ponadto na szyi ślady duszenia. Według zeznań domowników i sąsiadów **słyszeli oni w nocy koło godz. 2 strzały w mieszkaniu Wojtynki.** Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami mordu.

Walka z bandytą w ciemnym pokoju

Częstochowa. Pałacyk współwłaściciela fabryki papieru Kohna stał się widownią krwawego wydarzenia. Inż. Kohn, obudzony w nocy podejrzanemi szmerami w sąsiednim pokoju, **zerwał się z łóżka i z rewolwerem w ręku podszedł do okna, gdzie za kotarą ukrył się bandyta.** Wywiązała się gwałtowna bójka, przyczem bandyta zranił inż. Kohna nożem w rękę. **Kohn w obronie zagrożonego życia dał kilka strzałów, raniąc bandytę w głowę.** Napastnikiem, jak się okazało, był niejaki Siewiorek, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Gdzie opieka nad b. więźniami?

Warszawa. (tel. wł. — r.) 37-letni Antoni Kondrowski **usiłował popełnić samobójstwo z nędzy,** wypijając w obecności swej córki 8-letniej pół szklanki esencji octowej. Był on swego czasu inkasentem pocztowym. Złożył on pewnego dnia meldunek swoim władzom, iż skradziono mu w podstępny sposób 15 tys. zł. Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom i Kondrowski przesiedział w więzieniu 2 lata i 8 mies. Naturalnie, iż **nie mógł znaleźć nigdzie pracy** i znajdując się w najstraszniejszej nędzy usiłował odebrać sobie życie.

Nieszczęśliwy miljoner.

Człowiek, który nie wie, co począć z pieniędzmi, ofiaruje wysoką nagrodę za dobrą radę.

Londyn, we wrześniu.

W jednem z najpoważniejszych pism codziennych ogłosił pewien miljoner następujący charakterystyczny list:

„Liczę lat 62, stały mój dochód roczny wynosi 10.000 funtów szterlingów (przeszło 300.000 zł) mieszkam w pałacu, otoczonym przepysznym parkiem. Majątek mój mnie jednak wcale nie cieszy, gdyż pieniądz sam nie daje prawdziwego szczęścia w życiu. Życie moje jako miljonera nie zadawala. Mimo bogactwa czuję się samotnym. Żona i syn wyjechali na okres letni nad morze. Trzy osoby z pośród służby otrzymały urlop, a czwarty służący zachorował i leży w łóżku. Od dwóch tygodni dzwonek telefonu się nie odzywa. W lasach, które stanowią moją własność, jest dużo dziczyzny, ale nikt nie chce zemną starym człowiekiem pójść na polowanie. Cóż mi po pieniądzach, jeżeli stale jestem samotny i opuszczony? Jeżeli mi który z czytelników da dobrą radę, suto go za to wynagrodzę".

Redakcja pisma zainteresowała się sprawą, wysłała do nadawcy listu swego reportera i stwierdziła, że nadawcą jest zamożny angielski lord. Bogaty mizantrop istotnie mieszka w bajecznym pałacu zupełnie sam i nie może znaleść odpowiedniego towarzystwa. Dziwić się temu nie można, gdyż w krytycznem położeniu gospodarczem, które Anglja przeżywa, stosunkowo mało jest ludzi, którzyby mogli obcować z miljonerem. Większość arystokracji bowiem zubożała i nie może sobie pozwolić na kosztowne przyjęcia. Człowiek, który zarabia 500 zł miesięcznie, znajdzie dziś w Anglji łatwiej przyjaciela niż miljoner.

Ogłoszenie nieszczęśliwego miljonera odbiło się w opinji angielskiej głośnem echem. Redakcję pisma zalała fala listów. Żaden apel towarzystw dobroczynnych, żadna prośba ubogiego człowieka o miłosierdzie bliźnich, nie miał takiego powodzenia jak list miljonera, który mimo pieniędzy czuł się osamotnionym i nieszczęśliwym. Każdy oświadczał gotowość pomocy, jeżeli mu się tylko za tę pomoc zapłaci. W licznych listach odzywało się niedowierzanie, zawiść albo oburzenie. Niektóre rady istotnie były oryginalne. Bieda w Anglji jest straszna i każdy chciał na „nieszczęściu" starego miljonera zarobić.

Pismo, w którem się list miljonera ukazał, podaje obecnie wyciągi z listów. I tak pisze ktoś: „Rzecz dziwna, że miljonerzy i bogaci ludzie skarżą się na swą niedolę. Prawdę mówiąc, nie jest znów rzeczą tak bardzo trudną wyrzec się majątku. Potrzeba tylko oddać majątek swój ludziom, którzy się nie boją skromnego i samotnego życia mimo posiadanych miljonów. Jeżeli miljoner zazdrości ludziom, którzy mają 200 funtów szterlingów rocznego dochodu, niechaj na rok zamieni swój los na mój. Mam roczny dochód w sumie 360 funtów. Liczyć się muszę z tem, że na skutek kryzysu dochód ten jeszcze obetną. Jestem żonaty, mam dwoje dzieci, trzecie jest w drodze. Mam 600 funtów długu i liczę się codziennie z tem, że komornik sądowy mnie wyfantuje. Jeżeli będę miał dochód miljonera, pozbędę się wszystkich tych kłopotów."

Drugi czytelnik pisze: „Znam radykalny środek kuracyjny dla nudzącego się miljonera, który nie wie, co począć z pieniędzmi i który twierdzi, że pieniądz go nie uszczęśliwia. Niechaj na krótki czas wyjedzie na prowincję i spróbuje żyć za 15 szylingów tygodniowo. Po tygodniu wyleczy się z choroby i będzie szczęśliwy, że posiada miljonową fortunę."

Inni czytelnicy rozpisują się na temat, coby robili, gdyby posiadali poważny majątek. Większość listów jednak zawiera prośby o jałmużnę.

Wszystkie listy przekazała redakcja miljonerowi. Którą radę przyjmie na razie nie wiadomo. (b)

Strajk w zagłębiu naftowem

ma swe źródło w wyzysku kapitalistycznym.

Lwów, 4. 9. (tel. wł. — r.) Sytuacja strajkowa w Zagłębiu naftowem jest bardzo poważna. Zastrajkowało 130 zakładów, a więc kopalnie, warsztaty i rafinerje. Strajkuje około 10.000 ludzi. Rafinerje przyłączyły się do strajku tylko ze względów solidarności, gdyż w nich nie były przewidziane żadne zniżki uposażeń i pogorszenia warunków pracy. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Wszelkie pertraktacje między pracodawcami a pracobiorcami zostały zerwane.

Tak brzmią pierwsze meldunki z terenów objętych strajkiem. Strajk pierwszego dnia już objął o godz. 12 w nocy zagłębie borysławskie, stanisławowskie i krośnieńskie. Do Drohobycza wyjechał naczelnik wydziału bezpieczeństwa, p. Psochański. Władze wojewódzkie obawiają się powstania jakichś zaburzeń. Prasa warszawska, nie wyłączając pism sanacyjnych, staje po stronie strajkujących. Rządowa prasa opatruje wiadomości z terenów strajkowych takiemi tytułami, jak: „Grą kapitalistów zagranicznych", Dość już wyzysku robotnika polskiego!" itd. Socjalistyczny „Robotnik" od tygodnia zamieszczał alarmujące artykuły o bardzo krytycznej sytuacji; w Zagłębiu naftowem, wykazując prowokacyjną politykę przedstawicieli i agentów obcego kapitału. Zerwano umowę zbiorową z robotnikami, aby wprowadzić umowy indywidualne. Przewodzą tym poczynaniom kapitaliści francuscy, których koncern naftowy obejmuje 60% całkowitej produkcji. Inne przedsiębiorstwa są tylko narzędziem w rękach Francuzów.

Na masówkach, wiecach i na wspólnych posiedzeniach delegatów związkowych oświadczono stanowczo, iż robotnicy nie odstąpią od koncepcji, umów zbiorowych i nie zgodzą się na nową obniżkę płac w wysokości od 20—35%.

Przemysł naftowy od lat trzech przechodzi ciężki kryzys. Nie chcą uznać tego przemysłowcy, którzy cały ciężar kryzysu chcą zwalić wyłącznie na barki robotnika polskiego, aby sobie zapewnić wysokie zyski.

Strajk trwa. Żadne zmiany w drugim dniu strajku nie zaszły. Ma on trwać, aż do zwycięstwa.

Tęsknił do spokoju śmierci

Samobójstwo 91-letniego starca.

W Nizzy popełnił **samobójstwo przez powieszenie się, bez żadnych powodów widocznych,** niejaki Albert Dupire, starzec 91-letni.

Dupire żył dostatnio, bez kłopotów i trzymał się dziarsko, tak, że nikt nie mógłby posądzić go o zamiary samobójcze. Pewnego jednak dnia zastano go **powieszonego na gwoździu, który sam wbił w ścianę nad drzwiami swego pokoju sypialnego.**

W liście pozostawionym samobójca oświadcza, że **sprzykrzyło mu się to życie zbyt długie, od którego już niczego więcej spodziewać się nie może, a pragnień żadnych już nie ma, oprócz zbyt długo trwającej tęsknoty do pokoju śmierci.**

Sędziwy samobójca pozostawił wszystko w jak największym porządku, odliczywszy dokładnie ze spadku, jaki pozostawił, pieniądze potrzebne na pogrzeb.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISK.

„Morskie Oko". „Miłość Kozaka" z John Gilbert i Nils Asther.

Kino „BAJKA". Dziś i dni następnych dramat na tle walk napowietrznych p. t. **„Piraci napowietrzni"** z Virginją Bradford w roli głównej. Nadprogram: komedja 3-aktowa kreskówka.

Nowa droga Gdynia-Oksywie.

Otwarta została nowa droga okrężna, łącząca Gdynię z Oksywiem, która skróci połączenie o ca. 3 kilometry.

Echa zawodów strażackich.

Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 199 „Dziennika Bydgoskiego" czytamy z wielkiem zainteresowaniem w ich poczytnem piśmie — obszerne sprawozdanie o naszych zawodach strażackich. To też nie omieszkamy **podziękować za uznanie,** które nas ze strony „Dziennika Bydgoskiego" spotkało — jednakże imieniem O. S. P. Gdynia uważam za mój obowiązek wyjaśnić, że **władze miejscowe** w osobach p. Komisarza Rządu Czerwińskiego, p. wice komisarza Szaniawskiego, p. naczelnika Wydziału Bezp. Publicznego p. Szacherskiego oraz sekretarza p. Komisarza Rządu p. Gołędzinowskiego przybyli coprawda **po zawodach,** ale jednak w zgóry omówionym czasie. P. Komisarz osobiście **wręczył nagrody zdobywcom** oraz uściskiem dłoni powinszował każdemu z osobna — co z naszej strony uważane zostało za **wielkie uznanie ze strony władz miejscowych.** Pozatem co najważniejsze, pan Komisarz Rządu imieniem Głównego Związku Straży Pożarnych w Warszawie **udekorował honorowego członka Ochotniczej Straży Pożarnej w Gdyni druha Fr. Grzegowskiego srebrnym medalem,** oraz druha **Józefa Kitowskiego** bronzowym medalem za zasługi na polu pracy dla pożarnictwa na terenie Gdyni. Medale te w uznaniu zasług wymienionych druhów, przyznane zostały przez wszechpolski zjazd straży pożarnych w Warszawie. P. Komisarz Rządu przyjął raport naczelnika i po krótkiem przemówieniu pożegnany został przez strażaków trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje!".

Ochotnicza Straż Pożarna miasta Gdyni.
(—) **Jan Piełowski,**
naczelnik O. S. P. Gdynia.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232

Strajk w Gdyni na ukończeniu.

Robotnikom przyznano drobną podwyżkę płacy i obiecano zawarcie umowy zbiorowej. — Międzynarodówka odrzuciła warunki rządowych pośredników.

Gdynia, 4. 9. PAT. Dnia 3 września w godzinach wieczornych odbyła się w Komisarjacie Rządu m. Gdyni konferencja pod przewodnictwem wojewody pomorskiego **Kirtiklisa** w celu zlikwidowania strajku robotników portowych. W wyniku konferencji osiągnięto między pracodawcami i robotnikami portowymi następujące porozumienie:

Prace zarobkowe oraz świadczenia sporne zostaną załatwione między pracodawcami i robotnikami **umową zbiorową,** która ma być opracowana do dn. 1 października br.

Sprawy sporne oddane zostaną pod **arbitraż Ministerstwa Opieki Społecznej.**

Do czasu ostatecznego zawarcia umowy zbiorowej zarząd związku spedytorów **dopłaca do obecnych stawek robotników portowych 5% dodatek.**

Obsługa dźwigów portowych oraz pracowników Urzędu Morskiego otrzymuje od dnia 1 września br. 10% dodatek do płac dotychczasowych.

Sprawa godzin nadliczbowych pracowników Urzędu Morskiego zostanie poddana rewizji.

Sprawy żeglarskie będą rozpatrzone na konferencji pracodawców i pracowników, jaka odbędzie się w dn. 5 września pod przewodnictwem inspektora pracy dla spraw marynarki.

Związki zawodowe podpisując porozumienia, postanowiły wezwać swoich członków do **zaprzestania strajku i przystąpienia do pracy.**

Związek zawodowy transportowców (międzynarodówka. — Uw. red.) do porozumienia nie przystąpił.

Gniewy historyczne.

IX.

Świetne pomysły Władysława IV. — Hewel i Ossoliński. — Czajki kozackie na Bałtyku. Kwestja poborów celnych. — Protesty Gdańska i jego zwycięstwo. — Niedoszły sojusz z Holandją. — Zakończenie.

Zbytecznem było zobowiązywać Władysława IV przez pacta conventa, że ma ufortyfikować Puck i postarać się o silną flotę; to leżało w interesie nowo obranego króla, który nie pozbył się — jako Waza — pretensyj do korony szwedzkiej, a przeto wiedział, że do dalszej wojny z Szwecją przyjść musi, terenem zaś walk z Konieczności będzie Bałtyk.

Zaraz tedy po zawarciu pokoju z Turcją (1634 r.) podążył do Gdańska i zamieszkał w domu bogatego i duszą królowi oddanego kupca Jerzego Hewela, aby przy jego pomocy i radzie rozwinąć swe plany morskie.

Hewel odstąpił królowi dwa własne statki i godził się inne królewskie okręty brać pod swoją firmę, aby przed czasem nie drażnić Gdańszczan projektem nowej floty polskiej. W ten sposób zdobył **Władysław 12 okrętów, które w marcu następnego roku odpłynęły na Hel, aby przeistoczyć się w okręty wojenne.**

Równocześnie **budowały się na półwyspie dwie warownie: Władysławowo i Kazimierzowo;** równocześnie też **sprowadził król „nowych kaprów" przeciw flocie szwedzkiej, byli to kozacy** ze swemi słynnemi czajkami, groźne zawadyjaki, o których sprawności w żegludze z wielkim strachem przekonali się Szwedzi pod Piławą (w zatoce Fryskiej).

Jak Szwedzi kozaków, tak Gdańsk przestraszył się planów Władysława na Helu. Pisze bowiem Janusz Radziwiłł (towarzyszący królowi), że „to miejsce (t. j. warowny port na Helu) bardzo Gdańszczan boli i nie wiedzą, co z tem czynić, właśnie im jest jako ołtarz przeciw ołtarzowi..."

Wśród rozlicznych planów i zabiegów, dotyczących utrwalenia stanowiska Polski nad Bałtykiem, wprowadził Władysław IV bardzo ważny czynnik, dotychczas nader lekko uwzględniany, mianowicie **dochody z cła portowego.**

Główny rzecznik wyzyskania tego źródła dochodów, wojewoda sandomierski **Jerzy Ossoliński otwierał oczy senatorom, że przecież Gustaw Adolf z ceł morskich,** z polskich portów ściąganych **„nietylko wielkie wojska na nas samych chował i pobrane zamki, tudzież miasta, prowincje zatrzymywał, ale i cesarstwo niemieckie zwojował".**

Było to bezwzględną prawdą, ale mądrego głosu nie uznała szlachta, lękająca się, że wprowadzenie cła spowoduje obniżkę cen zboża eksportowanego przez Gdańsk.

I znów miasto wyłgało się od słusznej poddańczej opłaty, bo **zarządzenia królewskie nie zostały poparte wolą narodu. Zarządzenia zaś głosiły, że ius maritimum czyli prawo zamykania i otwierania żeglugi przysługuje królowi,** że komendant Latarni ma składać przysięgę również Rzeczypospolitej i że **cło od obcych statków w znaczniejszej mierze powinno przypadać zwierzchnikowi t. j. królowi niż miastu.**

Gdyby wola królewska miała za sobą silną egzekutywę, to — według obliczeń Ossolińskiego — **mieliśmy ponad 6.000.000,— zł rocznej z ceł w portach polskich** (Gdańsk, Piława, Libawa, Kłajpeda, Elbląg). Bez tej egzekutywy, bezsilny król, a nadto gwałtownie potrzebujący pieniędzy, poprzestał na wytargowanej jednorazowej gotówce w kwocie 800.000,— zł.

Ossoliński jednak nie zaspał sprawy. Przy pomocy Hewla i innych oddanych temu dziełu postarał się o okręty i na gruncie klasztoru oliwskiego „ufundował jurysdykcję na morzu", uroczyście ogłosiwszy „dominium maris j. kr. mości i potestatem (władzę) wybierania ceł morskich".

W Gdańsku zawrzało. Mieszczanie wstrzymali żeglugę handlową, do króla wystosowali protest, zaczęli się zbroić i wzmacniać fortyfikacje, wyprawili posłów do Francji, Anglji, Holandji i miast hanzeatyckich z zażaleniem, tudzież do niektórych senatorów polskich, aby w senacie i sejmie uderemnić zabiegi króla, **czynnie zaś wystąpili na miejscu polskiej komory celnej, obsadziwszy knechtami całe pobrzeże oliwskie:** swoim zaś poddanym, będącym na usługach króla, nakazali do trzech dni powrót do miasta pod grozą banicji i konfiskaty majątku.

Mogli się porwać Gdańszczanie na tak butny krok, bo czuli, że ich znowu poprze Danja. Jakoż Chrystjan IV, król duński wysłał admirała Korka, który dwa polskie okręty zagarnął, trzeci zatopił: jeden tylko uszedł do Władysławowa.

Władysław IV uznał tę zniewagę ze strony Gdańska za zdradę stanu i zbrodnię obrazy majestatu, którą należy pomścić orężem, ale Gdańsk był pewny, że dostatecznie urobił sobie niektórych senatorów polskich, aby ten wybryk uszedł im płazem.

JERZY OSSOLIŃSKI,
wojewoda sandom., znakomity mąż stanu, rzecznik opłat portowych.

Następne lata poświęcił Władysław projektowi wyprawy na Turków i wypędzenia Tatarów z Krymu; morskie polityki i sukcesji szwedzkiej poniechał.

Za Jana Kazimierza jeszcze jeden czekał nas policzek od Gdańska:

Był mianowicie **projekt przymierza holendersko-polskiego** (przeciw Szwecji); oczywiście Holandja, jako sojuszniczka dopomogłaby Polsce do utworzenia floty. Doniosłości tego przymierza w Polsce nie doceniono, a Gdańsk, jak zawsze, przeciwdziałał. Rada miejska pozwoliła sobie wysłać do Holandji pismo z tak uszczypliwemi słowami:

„To przymierze (polsko-holenderskie) tak jest prawdopodobne, jak gdyby ptaki z rybami układały się o wzajemną pomoc. Polacy nic nie mają wspólnego z rybołóstwem i wolnością mórz".

Niestety — dalsze dzieje naszej pierwszej niepodległości dowiodły słuszności tej ironji gdańskiej. Orzeł polski przestał spoglądać w kierunku fal Bałtyku: bujał ku wschodowi, aż zmęczony legł w sieciach zaborców.

Gdańsk, po krótkiem, ale energicznem szamotaniu się, także wpadł w więcierz pruski. **Zanim przywykło wolne miasto do jarzma Hohenzollernów, jakżeż żałowało łagodnych monarchów polskich!** Ten żal — to epilog gdańsko-polskich gniewów historycznych.

St. Krasicki.

Zachcianki możnych tego świata

Golibroda nocnym telegramem przywołany z Anglji do Monte Carlo.

Londyn, w wrześniu.

Niejaki p. Starkey, pierwszy fryzjer pierwszorzędnego hotelu w Southampton (miasto portowe na południu Anglji) opowiadał jednemu z swoich klientów, którym był przypadkowo dziennikarz, ciekawe historyjki ze swojej praktyki. Dziennikarz oczywiście skwapliwie wykorzystał te opowiastki dla swej gazety, dzięki czemu i my możemy zaznajomić czytelników „Dziennika Bydgoskiego" z niezwykłemi zachciankami możnych tego świata.

Oddajemy głos fryzjerowi.

„Na kilka lat przed wojną światową objeżdżałem małą żaglówką port w Southampton i zwiedzałem leżące w porcie na kotwicy żaglówki i motorówki, aby ich właścicieli golić i strzyc. Pewnego dnia napotkałem na elegancki jacht „Zingara", którego właściciel i kapitan kazali się ogolić. W kilka tygodni później zbudzono mnie o godz. ½2-giej w nocy. Urzędnik pocztowy przyniósł mi telegram, który codopiero nadszedł z Monte Carlo. Ku wielkiemu memu zdziwieniu czytałem: „Przyjeżdżać zaraz Monte Carlo, Hotel de Paris, aby ogolić mnie i kapitana".

Nie miałem najmniejszego pojęcia, kto mnie wzywał. Mimo to wyjechałem najbliższym pociągiem pośpiesznym do Monte Carlo. We wskazanym hotelu stanąłem oko w oko z właścicielem jachtu, którego goliłem w Southampton. Praca moja zadowoliła klienta do tego stopnia, że zatrzymano mnie przez 3 tygodnie w Monte Carlo. Do Southampton wróciłem z królewskiem wynagrodzeniem w kieszeni.

Niedługo potem otrzymałem drugi telegram, wzywający mnie do Dieppe. Zorjentowałem się oczywiście natychmiast, kto jest nadawcą telegramu, i pojechałem. Mój „stały" klient przyjął mnie bardzo grzecznie i zakomunikował mi, że jedzie do Ameryki i chciałby mnie zabrać. Nazajutrz rano byłem już na pełnem morzu. W Ameryce p. Tasker — tak nazywał się mój chlebodawca — postanowił przedłużyć podróż i okrążyć całą kulę ziemską. I tą podróż zrobiłem na jachcie. Prócz pełnego, luksusowego utrzymania, otrzymałem po powrocie do Anglji 12.000 zł oraz 2 pierścienie brylantowe.

Proszę mi wierzyć — kończył golibroda — że nigdy nie żałowałem, że owej pierwszej nocy wyruszyłem w długą podróż z Anglji do Morza Śródziemnego na to tylko, żeby ogolić jednego klienta." (b)

—:—

Z Rosji sowieckiej przybyli do Polski na tratwie Dźwiną trzej chłopcy od 16 do 19 lat pochodzący z okolic Połocka.

Dzwonek rowerowy uratował misjonarkę przed lwem.

Misjonarka angielska, miss Muriel Painter, opowiada w dziennikach południowo-afrykańskich o **niezwykłej przygodzie, jaką przeżyła, udawszy się rowerem do leżącej na uboczu wioski krajowców.**

Zbłądziłam — pisze — w drodze, a gdy spostrzegłam nareszcie moją omyłkę i zawróciłam, zapadł już wieczór. Droga wiodła wzdłuż gęstych zarośli. **Nagle usłyszałam ryk, szelest wśród krzaków i na drodze stanął wielki lew.**

W pierwszej chwili chciałam uciekać, choć poprzednio już zeskoczyłam z powodu ciemności z roweru i prowadziłam go przy sobie. Wnet jednak porzuciłam myśl o ucieczce, zastanowiwszy się, że **lew mógłby mnie dosięgnąć jednym susem.** Natomiast, nie wiem skąd, przyszło mi na myśl **nacisnąć dzwonek mego roweru.**

Myśl ta okazała się zbawienna, gdyż **usłyszawszy przeciągły głos dzwonka, lew cofnął się szybko do zarośli.** Po chwili wszakże spostrzegłam, że cofnął się niedaleko i śledzi ruchy moje. Znów więc nacisnęłam dzwonek i ruszyłam naprzód, a lew ruszył także z miejsca. W ten sposób szliśmy równolegle, oddzieleni tylko niewielkiem pasmem zarośli, ja **wciąż dzwoniąc, a lew spoglądając na mnie uporczywie.** Trwało to może z pół godziny. Czas ten wydawał mi się wiecznością. Nareszcie ujrzałam na drodze światło, a **na mój okrzyk, wzywający pomocy, odpowiedziały mi głosy ludzkie.** Wówczas dopiero lew zawrócił i uciekł.

Dzwonek więc rowerowy ocalił misjonarkę.

Ministerstwo oświaty w Anhalcie wydało zarządzenie, aby nauczyciele w szkołach pouczali młodzież o szkodliwości i niesprawiedliwości Traktatu Wersalskiego.

*

Zamknięcie Stoczni Schichau. Stocznia Schichau w Elblągu wykończyła w tych dniach 5 okrętów, zamówionych przez rząd filipiński. Wskutek braku dalszych zamówień, stocznia zostaje zamknięta.

Cała ludność szuka mordercy dziewczynki

Tajemnicze pogróżki wampira z Notting Hill.

Wampir z Notting Hill (dzielnica Londynu) w przedstawieniu do Piotra Kürtena, głośnego wampira z Düsseldorfu, ma dotychczas na sumieniu tylko jedną ofiarę, która została zamordowana jeszcze w ubiegłym roku. Była to mała, 11-letnia dziewczynka, Vera Page, która posłana przez matkę do sąsiedniego sklepiku, gdzie miała kupić jakiś drobiazg do domu już więcej nie wróciła.

Dopiero po kilku dniach

znaleziono jej ciało w jednym z pobliskich ogrodów,

pokryte liśćmi i gałęziami, a oględziny lekarskie wykazały, że nieszczęśliwe dziecko padło ofiarą gwałtu i zostało przez zezwierzęconego degenerata uduszone.

Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, w którem brała udział cała ludność dzielnicy, wzburzona śmiercią dziewczynki, będącej ulubienicą wszystkich. Aresztowano nawet kilku podejrzanych osobników,

musiano ich jednak wszystkich wypuścić dla braku dowodów.

Wreszcie sprawa utknęła w martwym punkcie i została odłożona do aktów, choć właściwie nie została definitywnie zakończona.

I oto obecnie śmierć małej Very Page znów jest na ustach wszystkich, a „wampir z Notting Hill" stał się ponownie postrachem wszystkich rodziców. Cóż się stało?

Oto jedna z mieszkanek dzielnicy, niejaka pani Short znalazła przed kilku dniami na dziedzińcu opuszczonej realności

beret zamordowanej dziewczynki,

którego podczas śledztwa napróżno szukano.

W całej okolicy odrazu zawrzało jak w ulu. Skoro się znalazł beret, musiał go podrzucić ktoś, kto miał styczność z Verą Page albo z jej mordercą. Może nawet sam „wampir". Wzburzenie wzmogło się jeszcze, gdy małżonkowie Short otrzymali

dwa listy, grożące śmiercią im i ich 13-letniej córeczce,

Basi, gdyby o znalezieniu beretu donieśli policji.

Listy te były spóźnione, gdyż władze wiedziały już o berecie, a obecnie dowiedziały się również o listach z pogróżkami. I znów cała policja jest na nogach, śledztwo weszło na nowe tory, a

matki nie wypuszczają ani na krok swych dzieci samych na ulicę.

Czy dochodzenia będą uwieńczone lepszym rezultatem niż za pierwszym razem, okaże się już może w przeciągu kilku najbliższych dni.

UMIE LICZYĆ.

Pewien młody człowiek prosił o rękę córki profesora X. i otrzymał od ojca taką odpowiedź:

— Ale, kochany panie, proszę uprzytomnić sobie różnicę wieku. Córka moja liczy lat 27 a pan 22. Czekaj pan z pięć lat, aż się to wyrówna...

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Białośliwie.

Dziesięciolecie parafji białośliwskiej. Parafja tutejsza obchodziła 10-lecie swego istnienia. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Kaja z Sadek, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Skrzypiński z Wyrzyska. Po południu w sali p. Sawińskiego odbył się wielki koncert chóru kościelnego pod batutą dyrygenta p. J. Koniecznego. Słowo wstępne wygłosił ks. prob. Kopczyński. Zasługi i poczynania księdza proboszcza, który w tak trudnych warunkach potrafił swoją energją i przedsiębiorczością wystawić wspaniały przybytek Boży i cmentarz, przedstawił p. Jan Posert, naczelnik gminy. Następnie ks. prob. Kupczyński w krótkich słowach podniósł zasługi całej parafji za pomoc, udzieloną w jego przedsięwzięciach. Czysty zysk z koncertu w wysokości 200 zł przekazano na kościół.

Pokaz walki gazowej. Tow. Powstańców i Wojaków urządza w niedzielę 4 bm. pokaz walki gazowej, połączony z zawodami sportowo-wojskowemi oraz strzelaniem z broni małokalibrowej o mistrzostwo Białośliwia.

Postrzelił się. Pilnujący w nocy młócarni parowej przy zbożu czeladnik ślusarski Jan Śliga, mając broń, przy wchodzeniu zahaczył o cyngiel, przyczem padł strzał, raniąc go bardzo ciężko. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Wyrzysku, gdzie podczas operacji nastąpiło drugie nieszczęście, a mianowicie nastąpił wybuch aparatu z okowitą, od którego doznał poparzeń p. dr. Izdebski i siostra szpitalna. Śligę musiano odwieźć do szpitala w Bydgoszczy.

Barcin.

Góra św. Wojciecha powinna otrzymać figurę św. Wojciecha. Szczególną czcią otacza się w Barcinie górę św. Wojciecha. Położona ślicznie przed wjazdem od Łabiszyna, przy skrzyżowaniu szosy. Każdemu katolikowi leży na sercu jej upiększenie. Swego czasu był w Barcinie inspektor szkolny p. Tolas, który ze szczególnem zainteresowaniem krzątał się, aby coś w tym względzie zrobić, to też już znoszono kamienie, sadzono drzewka. P. Tolasa przeniesiono z Barcina i z nim sprawa zamarła. Powiedzieć można, raczej ucichła, bo w umysłach wielu obywateli tkwi myśl, że trzebaby zrobić coś, lecz jak się do tego wziąć, czasy ciężkie, wszyscy zniechęceni borykaniem się z trudnościami życia. Możeby radzie miejskiej przedstawić, niechaj zrobi początek, a znajdą się ludzie którzy i ofiarą się przyczynią, aby na górze stanęła figura św. Wojciecha, który nam będzie błogosławił. O górę św. Wojciecha toczył się w swoim czasie przed sądem ziemiańskim w Bydgoszczy proces pomiędzy ówczesnym właścicielem dóbr barcińskich Kundlerem a parafją. Proces ten parafja wygrała. Niechaj więc myśl dobra i dawne umysły zajmująca, obróci się w czyn, który na urzeczywistnienie dawno czeka.

Świecie.

Z życia Tow. Przemysłowców. W lokalu hotelu „Dwór Magdaleny" odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Przemysłowców. Obrady zagaił wiceprezes p. B. Manikowski, poczem sekretarz p. Lorkowski odczytał protokół. Jako nowego członka przyjęto p. Śliwę. Sprawozdanie z odbytej zabawy letniej oraz sprawozdanie kasowe, zdał p. Bonicki. P. Paszek złożył wyczerpujące sprawozdanie z obchodu 50-lecia istnienia Tow. Przemysłowców w Koronowie, w której to uroczystości wzięła także udział delegacja miejscowego Tow. Najważniejszym punktem obrad zebrania był wybór nowego prezesa Tow. Na to stanowisko wybrano jednogłośnie p. Kierzkowskiego.

Kradzieże. Skradziono jednemu z żołnierzy, będących na kwaterze w miejscowości Tleń, karabin i bagnet. W toku dochodzeń zdołano sprawcę kradzieży odnaleźć w okolicy Świekatowa. Skradzione przedmioty zwrócono poszkodowanemu. — Robotnikowi Jankowskiemu skradli nieznani sprawcy z chlewa w Głogówce jedną świnię, którą na miejscu ubili i mięso zabrali.

Znowu włamania w Świeciu. Nieznani sprawcy dokonali śmiałych włamań do drogerji p. Piotrowskiego w Rynku do mieszkania p. adwokata Łabęckiego i do składu bławatów p. Bartla w Rynku.

ZMARLI:

Ś. p. **Wojciech Szuwalski,** lat 84, z Gniezna.

Ś. p. **Franciszek Sarnowski,** z Pelplina, lat 79.

Ś. p. **Stanisław Wagner,** z Poznania, em. nauczyciel, lat 68.

Ś. p. **Marja z Rakowskich Zimniakowa,** primo voto **Wilczewska,** z Wronek, lat 33.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 6 i 7 bm. p. dr. Truszczyński, Aleje Sienkiewicza 2.

Dyżur apteczny pełni w bież. tygodniu apteka „Pod Krzyżem" przy ul. Paderewskiego.

Publiczna bibljoteka miasta Inowrocławia czynna w dni powszednie od g. 19,15 do 20,15.

Repertuar kin:

Pałac: „Dziecko ulicy".
Stylowy: „Tygrys".
Żak: „Szalony jeździec". W roli gł. Joe Bonomo.

Teatr Zdrojowy m. Inowrocławia.

W czwartek 8 września Teatr Miejski z Bydgoszczy wystawia głośną komedję amerykańską Barry Connersa „Roxy" z gościnnym występem świetnej artystki teatru im. J. Słowackiego w Krakowie Jadwigi Zaklickiej. Sztuka odniosła olbrzymi sukces artystyczny i kasowy na wszystkich scenach. Bilety już do nabycia w księgarni p. Knasta.

Kronika policyjna.

Kradzież garderoby. Ludwik Romiński, zam. przy ul. Toruńskiej 2, doniósł o kradzieży garderoby z mieszkania wartości 80 zł.

Za włóczęgostwo przytrzymano Stanisława Małeckiego bez stałego miejsca zamieszkania.

Złodziej w mieszkaniu. Do mieszkania Heleny Gozadrowej przy ul. Kilińskiego zakradł się nieznany osobnik i skradł większą ilość bielizny i zegarek wartości 200 zł.

Wyjaśnienie. W sprawie artykułu p. t. „Brzydka sprawa" dowiadujemy się, że skazana Kantowiczowa dostała się do mieszkania p. Sobiecha — wcale nie zapraszana, lecz w jakiś niewiadomy sposób i korzystając z nieuwagi gospodarza, skradła mu rewolwer. Za to też została skazana przez sąd grodzki w Inowrocławiu. Dodać należy, że p. Sobiech niewiasty tej wogóle nie zna i nie miał z nią żadnych interesów. Za mimowolnie wyrządzoną krzywdę p. Sobiecha bardzo przepraszamy.

Koncerty w parku solankowym zarządzeniem dyrekcji z dniem 1 września br. przesunięto o pół godziny wcześniej. Koncerty przedpołudniowe odbywać się będą od 10 do 11,30, a popołudniowe od 16,30 do 18,30.

Zderzenie dróżki konnej z samochodem

Na narożniku ul. Król. Jadwigi a Św. Mikołaja w Inowrocławiu nastąpiło zderzenie się dorożki konnej z samochodem. Przechodzący w czasie tym asesor starostwa grodzkiego Maurer odebrał natychmiast szoferowi kartę prawa jazdy samochodem, gdyż stwierdził naocznie winę po jego stronie.

Szofer ten nie będzie już mógł kierować samochodem. Skutkiem nierozwagi pozbył się chleba.

Rzadki jubileusz.

Właścicielka resturacji we własnym domu w Inowrocławiu przy ul. Jakóba róg Staszica p. Marja Lipczyńska obchodziła dnia 28 sierpnia br. rzadki jubileusz tj. 30-lecie swego restauracyjnego przedsiębiortswa, które bez przerwy prowadzi od 1901 r. Za czasów niewoli Niemcy znaną z patrjotyzmu rodzinę Lipczyńskich specjalnie prześladowali, ale nie mieli odwagi odebrać jej koncesji. Dziś w wolnej Polsce, po utraceniu męża i syna podczas wojny, p. Marja Lipczyńska sama prowadzi w tych kryzysowych czasach to przedsiębiorstwo i daje sobie radę.

Z okazji tego jubileuszu zjechała do sędziwej obywatelki liczna rodzina, życząc jej długich lat zdrowia i wytrwania na prowadzonej placówce.

Do wiązanki tych życzeń dołącza się również „Dziennik Bydgoski".

Na Kujawach płoną stogi zboża.

Wsie kujawskie nie są zorganizowane pod względem pożarnictwa.

Dnia 2 bm. wieczorem nad miastem Inowrocławiem ukazała się krwawa łuna. Alarm wszczęła syrena gazowni, którą ledwo było słychać.

Po chwili wyruszyła straż pożarna pod komendą naczelnika Lipińskiego do pożaru. Paliły się jednocześnie 2 stogi zboża, własność p. Nowaka i stóg słomy, należący do spedytora Wołkowskiego w Inowrocławiu, które ogień strawił doszczętnie.

Do akcji ratowniczej przystąpiła straż pożarna z Inowrocławia, lecz z powodu braku wody na miejscu nie mogła jej dalej skutecznie prowadzić. Przybyłe na miejsce wypadku okoliczne straże wogóle do akcji przeciwpożarowej nie przystępowały. Straty wynoszą około 6000 zł. Obaj poszkodowani mieli stogi ubezpieczone.

W tym samym czasie wybuchł pożar w Wierzchosławicach, gdzie spłonął stóg zboża, należący do gospodarza Małego. Dalszemu rozszerzeniu się tego groźnego żywiołu przeszkodziła straż pożarna z Wierzchosławic.

Te trzy pożary jednej nocy najprawdopodobniej pochodzą z podpalenia. Wygląda to na akcję celową jakiejś szajki, która nędzę dzisiejszą pragnie jeszcze powiększyć zapomocą niszczenia dobytku ludzkiego przez zbrodnicze podpalanie. Policja w obu wypadkach prowadzi energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia, co było powodem wybuchu tych pożarów.

Należy z przykrością podkreślić, że wioski kujawskie pod względem ratownictwa nie są zorganizowane. Na to winny zwrócić uwagę władze powiatowe i gminne.

Nieodzowną rzeczą dla skutecznego przeciwdziałania w razie pożaru jest, by na miejscu było wody pod dostatkiem. Każda przeto wioska powinna posiadać 400-litrową beczkę dowozową, co ułatwi akcję ratowniczą, natomiast straże miejskie należałoby tak wyćwiczyć, aby w każdej chwili mogły stawić drużynę ratowniczą z przyrządami przeciwpożarowemi.

Bądźmy zawsze gotowi do obrony mienia bliźnich, gdyż zbrodniarzy mnoży się coraz więcej.

—::—

Bieda skłoniła go do kradzieży.

Przed sądem grodzkim w Inowrocławiu odbyła się rozprawa karna, której tło dobitnie charakteryzuje dzisiejsze stosunki.

Bezrobotny Jan Panfil z Inowrocławia udał się pewnej nocy na pole majętności Sójkowo i umłócił sobie 10 klg grochu. Na kradzieży został przychwycony i sprawa znalazła się przed trybunałem sprawiedliwości.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się, że dopuścił się kradzieży z biedy. Sąd wysłuchawszy, w jak ciężkich warunkach znajduje się rodzina Panfila, ponieważ poszkodowany wniosku o ukaranie nie stawił, wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Wyrok był słuszny i sprawiedliwy. Czasami jednak bywa inaczej. Dużych złodziei się puszcza na wolność, a małych surowo karze.

Tragiczne rozwiązanie „trójkąta" małżeńskiego.

Krwawa zemsta zdradzonego męża.

W historycznej wiosce Płowce (pow. nieszawski) rozegrała się wstrząsająca tragedja, która poruszyła całą okolicę.

Muzykant wiejski, 33-letni Usielski od dłuższego już czasu podejrzewał swą żonę o utrzymywanie stosunków miłosnych ze swym kolegą po fachu 36-letnim Kicińskim. Gdy zdradzony mąż przekonał się naocznie, że u jego żony bawi kochanek, postanowił za wszelką cenę zemścić się. Czas jednak mijał; żona już oficjalnie przyjmowała u siebie gacha, a nieszczęsnego męża wypędzała spać do stodoły. Usielski całe dni chodził jak obłąkany, gdyż nie mógł swego planu zemsty wykonać.

Aż oto 28 sierpnia br. nadarzyła się okazja. Do Usielskiego przybył w odwiedziny kuzyn. Opowiedział mu on o swem nieszczęściu i pozyskał go do pomocy. Obaj uzbroili się w kije i gdy kochankowie gruchali sobie jak dwa gołąbki, wpadli do mieszkania. Usielski uderzył Kicińskiego w głowę tak silnie, że ten ostatni padł nieprzytomny na podłogę. Wówczas zdradzony mąż zaczął okładać swą niewierną żonę, którą prawdopodobnie zatłukłby na śmierć, gdyby nie udało się jej uciec oknem.

Po kilku godzinach Usielska powróciła do mieszkania i zajęła się rannym kochankiem. Wynajęła furmankę, nałożyła go na nią i zawiozła do lekarza w Osięcinie. W drodze jednak Kiciński zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zabójcę policja aresztowała.

Tak tragicznym finałem zakończył się „trójkąt" małżeński. Każde zło przynosi nieszczęście. Wystrzegajcie się zatem romansów z mężatkami.

Dodać jeszcze należy, że zabity kochanek był człowiekiem żonatym. Pozostawił on żonę z dziećmi i taki tragiczny koniec sobie zgotował.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem" ul. Pańska.
Kino Apollo: „Kapitan Whalan".
Kino Gryf: „Zemsta nietoperza".
Kino Orzeł: „Pod banderą miłości".
Kino Nowości: „Trzynasta godzina" i „Księżniczka Trulala".

Kradzieże: Bartnicki (ul. Chełmińska 65), zgłosił kradzież z nowobudującego się domu pierzyny i koca, wartości 100 zł.

Swojskie uty.

XLI.

Dwaj głupcy: chciwiec i grób!
Cóż im przypadnie w udziale?
Trup szczęścia — i czleczy trup —
Dwaj głupcy: chciwiec i grób!

Co w grobie — robactwa łup;
Skarb porwą ludzkie szakale...
Dwaj głupcy: chciwiec i grób!
Cóż im przypadnie w udziale? —

Kr. Stasicki.

13 walny roczny zjazd Kupiectwa Pomorskiego

odbędzie się w Chojnicach.

Sezon jesienny w pomorskiej pracy organizacyjnej rozpoczyna corocznie walny zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu — organizacji naczelnej pomorskiego kupiectwa. Znaczenie tegorocznego — zkolei trzynastego — zjazdu będzie tem większe, że przypada on w roku pod względem gospodarczym najcięższym i natrudniejszym. Zjazd nietylko zrobi przegląd pracy związkowej, ale ustosunkuje się wogóle do całokształtu przeżywanego kryzysu i środków zaradczych, które są już stosowne i które stosowaćby należało.

Handel pomorski dużo ucierpiał, może najbardziej został dotknięty, gdyż zubożał w kapitał obrotowy i zmuszony został do zwężenia swego zasięgu i do zmniejszenia pracy warsztatów — zwiększył bezrobocie a zmniejszył siłę podatkową i dochody dla skarbu Państwa.

Nie wolno nam jednak załamywać rąk! Musimy wierzyć, że głos Związku znajdzie posłuch bo dyktowany jest pragnieniem wyzwolenia handlu i życia gospodarczego z pętów kryzysu ku spokojnej pracy twórczej.

Dlatego, jak zwykle, słuchać będzie społeczeństwo z zainteresowaniem głosu tegorocznego zjazdu delegatów. Zjazd odbędzie się 9-go października w Chojnicach. Ze względu na powagę czasu i oszczędności odstąpiono i w tym roku od części reprezentacyjnej, rezerwując cały czas tylko dla wewnętrznych obrad. Każde towarzystwo wysyła odpowiednią ilość delegatów, prawo udziału mają tylko towarzystwa, które uregulowały swoje składki do końca roku obrachunkowego t. j. do końca sierpnia. Towarzystwa te otrzymają karty uczestnictwa i zniżki kolejowe bezpośrednio z Centrali Związku. Zaszczytne obowiązki gospodarza zjazdu przejęło na siebie Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Chojnicach.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. Szymański — Szubin. Zdjęcia do reprodukcji się nie nadają.

Chodzież.

Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Chodzieży odrzuciło statut „grudziądzki". Dnia 28 sierpnia odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, które zagaił p. Jesionowski. Przewodnictwo zebrania objęli dotychczasowi członkowie prezydjum. Po wyjaśnieniu celu zebrania przez przewodniczącego, poddano ostrej krytyce i napiętnowaniu pracę b. prezesa p. Sylwestra Mańczaka, który pracował przeciw życzeniom członków Tow. Ponieważ wszyscy członkowie dotychczasowego zarządu złożyli swe urzędy oprócz prezesa, który dobrowolnie nie ustąpił, mimo, że otrzymał całkowicie wotum nieufności, przystąpiono do ukonstytuowania nowego zarządu. Prezesem wybrano p. W. Lubińskiego, wiceprezesem p. Nowaka, sekretarzem p. Stachowskiego, zast. sekr. Pijanowskiego, skarbnikiem p. Galubę, komendantem p. Knacha, zast. komendanta p. Wenderskiego. Do poczetu sztandarowego wybrano pp. Matews, Latosiński i Michalski, do komisji rewizyjnej pp. Malinowski, Promiński i Jesionowski. Na ławników wybrano pp.: Marciniaka, Matylisa i Karpińskiego. Następnie postawiony został wniosek o zawieszenie b. prezesa p. S. Mańczaka w urzędowaniu, jednak po udowodnieniu szkodliwej jego działalności i po zapadłej uchwale wykluczono go przez tajne głosowanie z towarzystwa. Uchwalono podać do związku macierzystego, iż towarzystwo łączy się ze Związkiem Tow. Powst. i Wojaków w Poznaniu a ze statutem „grudziądzkim" nie ma nic wspólnego. Obecnie już cały powiat za wyjątkiem 2 placówek zerwał z narzuconym mu statutem grudziądzkim. W dyskusji omawiano sprawę niesłusznego nadesłania kary administracyjnej 2 członkom w kwocie 100 i 200 zł za rzekome „zakłócanie spokoju publicznego" — a to dlatego, że zarzucali byłemu prezesowi niezgodną pracę z uchwałami członków. Sprawę tę skierowano do sądu okręgowego za pośrednictwem adwokata związkowego. Pozatem sąd rozpatrzy sprawę sztandaru i całego majątku towarzystwa, znajdującego się w posiadaniu b. prezesa, który wzbrania się go wydać, mimo że podpisy 85 członków tego żądają. Na zebraniu przystąpili do towarzystwa dotychczas zdala stojący powstańcy, gdyż ze względu na niewyraźne stanowisko b. prezesa, unikali dotąd towarzystwa.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 września 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca męcz., Urbana.
Jutro: Magnusa, Zacharjasza.
Wschód słońca: godz. 5,16.
Zachód słońca: godz. 18,40.

—::—

Stan pogody.

Zachmurzenie zmienne, miejscami z przelotnym deszczem. Nieco chłodniej. Porywiste wiatry zachodnie.

W Bydgoszczy pogoda zmienna. Większe przejaśnienia. Temperatura o godz. 10 wynosiła 22 st.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od 5. IX. — 11. IX.:
Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, tel. 50;
Apteka pod Koroną, ulica Dworcowa 48, tel. 301.

—o—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-tej.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française" w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek komedja Kiedrzyńskiego p. t. **„Szczęście od jutra".**

„HRABIA LUKSEMBURG" W BYDGOSZCZY.

We wtorek, dnia 6 bm. ukaże się jedyny raz na scenie Teatru Miejskiego głośna i melodyjna operetka Lehara **„HRABIA LUKSEMBURG"**, w wykonaniu zespołu zdrojowej operetki z Ciechocinka. Na czele zespołu znane nazwiska pp. H. Majchrzakówny (art. opery poznańskiej), Leonowicz, Krugłowskiego, Zdzitowieckiego, Suwalskiego, Ilcewicza, Mieczkowskiej, Barańskiego i innych. Część choreograficzną zaprodukuje utalentowana primabalerina Helena Grossówna. Własny chór i orkiestra pod sprężystą batutą W. Siroty. Bilety po cenach nader przystępnych nabywać można w kasie Teatru. Zniżki ważne.

WYSTĘPY JADWIGI ZAKLICKIEJ W „ROXY".

W środę Teatr Miejski występuje z wznowieniem wybornej komedji Connersa **„ROXY"**. Rolę tytułową odtwórzy znakomita artystka teatru krakowskiego im. J. Słowackiego Jadwiga Zaklicka, którą udało się dyrekcji Teatru pozyskać zaledwie na kilka występów. Pełna polotu artystycznego reżyserja dyr. T. Trzcińskiego. Ceny biletów pozostały normalne, przyczem zniżki ważne.

„PAN LAMBERTHIER" głośna sztuka Verneuill'a graną będzie jedyny raz w Bydgoszczy w czwartek dnia 8 bm. W sztuce tej prawdziwy koncert kunsztu aktorskiego dadzą pp. Edward Żytecki artysta i reżyser lwowskich teatrów miejskich oraz Janina Niczewska.

—::—

— **Osobiste.** Prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Bydgoszczy p. Słojewski rozpoczął z dniem 5 września br. 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy, oddając na ten czas kierownictwo dyrekcji naczelnikowi wydziału administracyjnego D. P. i T. p. K. Philippowi.

— **Wieczorne kursy handlowe** przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczynają się w środę dnia 7 b. m. o godz. 7-ej wieczorem. Dalsze zgłoszenia kandydatów na kurs przyjmuje codziennie kancelarja szkoły w godz. urzędowych.

—::—

2300 Stahlhelmowców przejeżdżało przez Bydgoszcz

Już w nocy z czwartku na piątek przejeżdżało przez Bydgoszcz kilka pociągów specjalnych, w których znajdowali się umundurowani członkowie organizacji wojskowej Stahlhelmu, udający się z Prus Wschodnich na wielki zjazd do Berlina (o zjeździe tym piszemy na innem miejscu). Ogółem przez terytorjum Polski przejeżdżało

2,300 STAHLHELMOWCÓW.

Wszystkie pociągi te wyruszyły z Olsztyna przez Bydgoszcz—Piłę do Berlina.

Wczorajszej **niedzieli o godzinie 11,30 w nocy** przybył do Bydgoszczy w drodze powrotnej do Prus Wschodnich specjalnym pociągiem

PIERWSZY TRANSPORT STAHLHELMOWCÓW,

w liczbie około 800 ludzi. Po sześciominutowym postoju pociąg ruszył dalej. Większość to ludzie dojrzali, chociaż nie brakowało też młodzików. Wszyscy byli jednolicie umundurowani w zielonkowych mundurach. Na piersiach niektórych z nich widniały

DAWNE WOJENNE ORDERY CESARSKIE.

Zachowywali się oni zupełnie spokojnie, przemęczeni trudami parady, podróży itd. Organizacja — jak zwykle u Niemców dobra: poszczególne wagony były kolejno numerowane, nie brakło specjalnego wagonu sanitarnego, jak i lekarza.

W ciągu dnia dzisiejszego przejeżdżać będą przez Bydgoszcz dalsze transporty Stahlhelmowców.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie Apteka Radziecka, ul. Szeroka.

„Co twoje to moje" szwagierku!

Kmieciak Feliks, zam. przy ul. Mickiewicza nr. 74, zgłosił kradzież garderoby damskiej oraz 1 pierścionka z rubinem wart. 400 zł przez jego szwagierkę Fenską Joannę, która po dokonaniu kradzieży zbiegła.

Niewolniczo widocznie trzymała się „szwagierka" powiedzenia „co twoje, to moje" i kto temu winien, że spodobał jej się rubinek.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenia.

Oj te nieszczęsne sieci.

Do komisarjatu policji zgłosił Ramczykowski Filip kradzież sieci i różnej bielizny na sumę 590 zł. Jak się okazało, sprawcą kradzieży był Cetler Franciszek, którego ujęto i po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do sądu grodzkiego w Toruniu.

Jak uchronić się od tyfusu?

W związku z rozszerzaniem się strasznej choroby zakaźnej tyfusu na Pomorzu, Magistrat m. Torunia wydał odezwę, wskazując na najważniejsze środki ochronne i broniące przed tyfusem:

1. Pić mleko tylko dobrze przegotowane.
2. Chronić pokarmy przed zanieczyszczeniem i przed muchami.
3. Tępić muchy jako rozsadniki zarazków durowych.
4. Spożywać owoce tylko gotowane lub obmyte i obrane.
5. przestrzegać bezwzględnej czystości rąk.
6. Dbać o czystość ustępów, siedzenia jak najczęściej zmywać i szorować gorącą wodą z sodą.
7. Szczepić się przeciw durowi brzusznemu zapomocą pigułek ochronnych, które można nabywać w magistracie — wydział zdrowia, pokój nr. 3 a pomiędzy godziną 9—10.
8. Stosować się ściśle do zaleceń lekarzy, których należy przywołać natychmiast po zauważeniu najlżejszych chociażby podejrzanych objawów jak: ból głowy, mdłości — gorączka stopniowo wzrastająca, utrata łaknienia, obłożony język, ból brzucha, rozwolnienie itd.
9. Stosować się bezwzględnie do wszelkich zarządzeń lekarza urzędowego, który przybędzie do każdego domu i mieszkania w którym przypadek duru brzusznego się pojawi.
10. Omijać domy i mieszkania oraz bliższych stosunków z mieszkańcami mieszkań uwidocznionych specjalnym napisem ostrzegawczym „Dur brzuszny".

Los naszych bezrobotnych.

Zdawało nam się, że z nastaniem lata zmniejszy się bezrobocie, że ożywi się znowu praca budowlana, że wielu znajdzie zajęcie w roli, przy transporcie rzecznym i t. d. Skrajnej tej nędzy dopomogło lato, przestały dokuczać srogie mrozy, łatwiej było wprawdzie zdobyć coś na posiłek, beznadziejny jednak stan bezrobotnych nie został zażegnany. Trwa on nadal gorzej, wyrobił sobie jakby prawo bytu i istnienia.

Jakkolwiek akcja miejskiego komitetu została na porę letnią zlikwidowaną, wydział opieki społecznej przy Magistracie akcję wspomagania kontynuuje nadal. Codziennie wydaje kuchnia ludowa około 1900 porcyj obiadu, ponadto około 1600 osób codziennie znajduje zajęcie przy pracach doraźnych i to kawalerowie po 7 godzin, żonaci do 3 dzieci po 10 godzin, żonaci do 6 dzieci po 13 godzin i ponad 6 dzieci po 17 godzin. Zatrudnia ich się przy budowie ulicy Traugutta, reperacji szos, niwelacji pod cmentarze centralne, zakładaniu wodociągów przy nowem ujęciu wody dla wodociągów, niwelowaniu dołów nad Wisłą, wykonywaniu prac meljoracyjnych na folwarkach miejskich, przy budowie mostu przez Wisłę, przy ogrodach jordanowskich, przy utrzymaniu parku miejskiego i wielu innych pracach.

Los bezrobotnych jest niewątpliwie ciężki i przykry. Ilu jednak mamy takich którzy mogliby pracować a się ociągają i uchylają od pracy?

Takich nietylko należałoby pozbawić prawa do korzystania z kuchni ludowej, ale zanotować na okres późniejszy, kiedy mróz, głód i prawdziwa bieda zacznie im dokuczać i prosić będą o pomoc i ratunek.

Węgiel po dwa złote...

Nowy tryk oszusta grasującego w Bydgoszczy.

Istnieją jeszcze dziedziny, w których nie odczuwa się wcale bezrobocia: są to kradzieże i oszustwa. Codziennie kroniki policyjne notują włamania i kradzieże i codziennie prawie słyszy się o jakichś nowych pomysłach wyrafinowanych oszustów. Coraz więcej złodziei i coraz więcej oszustów. „Praca" więc w powyższych dziedzinach kwitnie w całej pełni.

Są więc ludzie, którzy zawsze znajdują nowe środki, ażeby w łatwy sposób wyłudzić ciężko zapracowany grosz. Nie można być dość ostrożnym i — mimo licznych ostrzeżeń — zawsze znajdzie się łatwowierny, który wpada w sidła oszusta. Ostatnio grasuje w Bydgoszczy jakiś osobnik, który robi **oferty na zakup taniego węgla** — po dwa złote za centnar. Oszut ten, liczący około 40 lat, odwiedza mieszkania, w których są **do wynajęcia umeblowane pokoje.** Przedstawia się nasamprzód jako kolejarz, który został przeniesiony z Gdańska do Bydgoszczy i reflektowałby ewentualnie na pokój umeblowany.

W toku rozmowy dopiero poleca tani węgiel. Oczywiście, kto nie kupiłby węgla po 2 złote za centnar? Każdy chyba. Nie każdy natomiast posiada gotówkę, ażeby móc zgóry zapłacić za węgiel i o to głównie rozbija się interes pomysłowego oszusta.

W ubiegłym tygodniu dwie kobiety przy ul. Sienkiewicza padły ofiarą oszukańczej działalności tego „kolejarza".

OSZUKAŁ JE NA 40 ZŁOTYCH.

Kobiety były ostrożne, gdyż poszły z rzekomym kolejarzem **do ekspedycji węgla przy warsztatach kolejowych,** ażeby odebrać węgiel i na wózku przewieźć do domu. Tymczasem oszust potrafił pod pozorem, że musi węgiel poprzednio zapłacić w kasie kolejowej, wydobyć pieniądze od kobiet. Poszedł — i **nie wrócił więcej.** Kobiety daremnie czekały na węgiel i czekają beznadziejnie nań jeszcze dzisiaj. Ostrzegamy więc przed tym bezczelnym oszustem, który niewątpliwie będzie chciał powtórzyć swe sztuczki.

Mężczyzna to wysoki, liczący około lat 40, ma ciemne włosy, ubrany po cywilnemu, lecz w czapce kolejarza.

Nowa taryfa celna na nasiona

i smutne horoskopy.

Polska jako kraj wybitnie rolniczy, **przechodzi obecnie kryzys gospodarczy w tej samej mierze jak przemysłowe** Niemcy, Anglja i inne. Opiera się ona przedewszystkiem na warstwie najliczniejszej i obecnie najbardziej biednej tj. rolnikach. **Warstwa ta, od której całe społeczeństwo w wysokim stopniu jest zależne, nie może się wydźwignąć i brnie w przestarzałych długach.** Niemożliwością w dzisiejszych czasach jest, by rolnik, który ma jakiekolwiek zobowiązania, wywiązał się z nich 100 proc., a gdzie mu myśleć o intensywnej gospodarce, o ulepszaniu gruntów, o kupowaniu drogich sztucznych nawozów przy niskich cenach zboża.

Polska jest przedewszystkiem krajem rolniczym, a napewno się każdy zdziwi, jeśli powiem iż **75 proc. nasion warzywnych i kwiatowych sprowadza się z zagranicy.** Smutny to jest objaw, ale niestety nasze hodowle krajowe nie są jeszcze w stanie produkować nasion w takiej ilości i tylu odmianach i gatunkach jak zagranica.

Hodują one przedewszystkiem nasiona najpopularniejsze jak marchew, cebulę, buraki, buraczki i t. p. a inne nasiona jak rzodkiewki i kapustę w 3 lub 4 odmianach, gdy tymczasem od pierwszorzędnych firm nasiennych wymaga się, by posiadały je po 10 lub więcej gatunków, a wreszcie takie nasiona jak kalafiory, kalarepy, selery, pory szczawie i t. p. wogóle nie hodują. Jeszcze większe niedociągnięcia i braki okazują się w hodowlach kwiatów zwłaszcza dwuletnich, doniczkowych i specjalnych.

Niedługo ma być ogłoszona **nowa ustawa celna, zabraniająca sprowadzać nasiona z zagranicy która wejdzie w życie i będzie obowiązywać z początkiem sezonu 1933-34.** A więc, ma zaistnieć cło ochronne na nasiona krajowe, aby im tem zapewnić jak najlepsze warunki rozwoju. Ważny to już jest objaw, iż dotychczas niedoceniana i mało zrozumiana dziedzina znalazła zainteresowanie u sfer oficjalnych, jednak należy się obawiać, czy jej nagłe wprowadzenie nie wywoła w Polsce ujemnych skutków. Hodowle krajowe, których w stosunku do obszaru państwa jest bardzo nikła ilość i które dotychczas produkują nasiona mało planowo, nie będą w stanie zaspokoić co do jakości i ilości naszych ogrodników i rolników.

Z wprowadzeniem tej ustawy **wielki ciężar i odpowiedzialność spadnie na składy nasienne, które z ogrodnictwem i rolnictwem są ściśle związane.** Składy nasienne, które prowadzą artykuły z pewnem ryzykiem żyją w trudniejszych warunkach niż inne branże, skoro się zważy, iż ponoszą one wielki wydatek nietylko na zakup towarów, ale i na wydanie cenników przy bardzo krótkim sezonie sprzedaży. Sezon bowiem trwa od stycznia do maja, a przez resztę miesięcy jest dla nich pora zimowania.

Jeżeli firmy nasienne z wprowadzeniem nowej ustawy celnej będą zależne jedynie od hodowców krajowych, to nie będą one mogły mieć w towarach dotychczasowych wyborów. Gorzej jeszcze, jeśli, jak się to niestety dotychczas zdarzało, hodowcy krajowi co do ilości już tak szczupłych towarów zawiodą i firmy nasienne nie będą w połowie sezonu w stanie dostarczyć towaru klientom, które przecież nie można jak inne artykuły wyprodukować na poczekaniu, ani sprowadzić z zagranicy, skoro granica celna będzie zamknięta. Wielki jest jeszcze znak zapytania, czy nasiona będzie można sprzedawać po cenach jakie się dziś wytworzyły i czy hodowcy korzystając z wielkiego braku towaru, nie podniosą swych cen kilkakrotnie.

Raczej byłoby wskazanem, by **rząd poszedł na rękę różnym hodowcom i ułatwił im pracę i ciężary w rozwoju swoich instytucyj, względnie, jeśli chce, by cło ochronne było wprowadzone, bez szkody dla kraju,** wprowadził je systematycznie na poszczególne artykuły, względnie wyznaczył szerszy okres czasu podczas którego będzie podnosił stawki stopniowo.

Maksymiljan Szukalski.

Obchód 10-lecia Tow. śpiewu „Odrodzenie".

(ak.) Uroczystość dziesięciolecia istnienia obchodziło wczorajszej niedzieli Towarzystwo śpiewu „Odrodzenie" Bydgoszcz--Bielawy. Tak bratnie towarzystwa jak Sokół, Młode Polki i harcerki oraz członkowie „Odrodzenia" zebrali się o godz. 9,30 u p. Ferenca przy ul. Senatorskiej, skąd wyruszono pochodem z doskonałą orkiestrą Tow. Powstańców i Wojaków na czele do **kościoła św. Wincentego à Paulo.** Na intencję towarzystwa odbyła się uroczysta msza św., którą odprawił wicepatron towarzystwa ks. misjonarz Kołodziej. Okolicznościowe piękne kazanie wygłosił ks. superior dr. Feicht. Podczas nabożeństwa pienia kościelne wykonał chór „Hasło".

Po mszy św. udano się pochodem, w którym zauważyliśmy dziesięć sztandarów, na **uroczystą akademję do Resursy Kupieckiej.** Zasłużony i długoletni prezes Tow. „Odrodzenie" oraz jego członek honorowy **p. Ignacy Grajnert** zagaił akademję, witając w serdecznych słowach **wicepatrona ks. Kołodzieja** oraz przedstawicieli towarzystw, a w szczególności wiceprezesa bydgoskiego okręgu śpiewaczego p. Kowalskiego, silnie reprezentowaną „Halkę", pp. Faleńczyka z „Harmonji", Drewka z „Echa", Kuklińskiego z „Hasła", Przybylskiego z „Chopina", Cegielskiego z „Dzwonu", Szyperskiego z „św. Cecylji", Hamulskiego z „Bydgoskiego Chóru Męskiego", Wojtaszewską z „Lutni", Kanieckiego z „Moniuszki", Górnikiewicza z Tow. Powst. i Wojaków. Wyrzykowskiego z Sokoła IV., b. ministra Studzińskiego z Tow. Miłośników Bielaw i przedstawiciela redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Następnie objął przewodnictwo ks. wicepatron Kołodziej, mówiąc o uszlachetniającym wpływie śpiewu i składając życzenia im. duchwieństwa.

Pieśnią powitalną chór „Odrodzenie" witał uczestników uroczystości, poczem dwie piękne pieśni odśpiewał chór męski „Halka". P. **Fiszer** wygłosił z polotem referat na temat historji śpiewu w Polsce, poczem długoletnia sekretarka p. **Helena Bestrówna** przedstawiła krótki zarys historji towarzystwa.

Założycielami towarzystwa byli śp. ks. prałat Malczewski, pp. I. Grajnert, Langner, Kuflowa i inne. Skromne były początki, lecz dalszy **rozwój towarzystwa był bardzo pomyślny.** Kilkakrotnie udało się towarzystwu na konkursach śpiewaczych uzyskać nagrody, jak i wogóle towarzystwo wykazało w ciągu minionych dziesięciu lat wielką żywotność. Dziś liczy Tow. „Odrodzenie" **około 100 członków.** Obecnym dyrygentem jest p. **Józef Gromek.**

Z huraganem oklasków spotkały się piękne deklamacje **małej panny Karweckiej;** uderzały talent, niezwykła pamięć, doskonałe akcentowanie i pewność wystąpienia.

Po składaniu życzeń przedstawicieli poszczególnych towarzystw nastąpiło wręczenie dyplomów zasłużonym członkóm. **Dyplom zasługi otrzymali: pp. Ignacy Grajnert, Franciszka Grajnertcwa, Eleonora Grajnert-Laskowa, Helena Bestrówna, Wanda Kufel-Zielińska, Jan Kanabaj, Franciszek Orlikowski, Irena Heizówna, Marcin Langner, Władysław Dąbrowski i Feliks Hubert.**

Na zakończenie akademji odbył się jeszcze jeden występ chóru „Odrodzenie" a następnie wspólna fotografja w ogrodzie, wieczorem zaś w miłym nastroju zabawa taneczna w Resursie Kupieckiej. Uroczystość 10-lecia „Odrodzenia" miała przebieg piękny i podniosły.

Konfiskata nr. 203 „Dziennika Bydgoskiego"

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
I. Ko. 1936/32

Postanowienie.

Dnia 3 września 1932 Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpoznawszy sprawę niniejszą i zważywszy:

1) że Urząd Prokuratorski Sądu Okręgowego w Bydgoszczy pismem z dnia 3 września 1932 wnosi o orzeczenie konfiskaty" Dziennika Bydgoskiego" z dnia 4. 9. 1932 No. 203 odnośnie artykułu p. t. Starcie policji ze strajkującymi robotnikami w Gdyni od słów „Ogłoszenie sądów doraźnych na terenie Gdyni oraz artykułu p. t. „Sądy doraźne w Gdyni",

2) że Sąd dopatruje się w powyższych artykułach cech występku z §§ 170 k. k. wobec czego i na zasadzie art. 142, 152 k. p. k. i §§ 24 i 25 ust. prasowej z 1874 r. postanowił:

Orzeka się tymczasowe zajęcie „Dziennika Bydgoskiego" nr. 203 z dnia 4. 9. 1932 odnośnie artykułu p. t. **„Starcie policji ze strajkującymi robotnikami w Gdyni"** od słów: **„Ogłoszenie sądów doraźnych na terenie Gdyni"** od słów: **„urządzeń portowych"** oraz artykułu p. t. **„Sądy doraźne w Gdyni".**

(—) B. Pogoda, sędzia

*

Od redakcji.

Jest to pierwsza konfiskata „Dziennika Bydgoskiego" na mocy nowego kodeksu karnego.

Zacytowany artykuł 170 k. k. powiada:

„Kto publicznie rozpowszechnia **fałszywe** wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny".

Śledztwo dopiero wykaże, czy wiadomości naszego pisma o Gdyni były fałszywe, czy też prawdziwe.

Wycieczka chińskich uczonych
przybywa do Bydgoszczy.

(n) W odradzających się Chinach nurtują silne prądy do uniezależnienia się od wpływów wielkich mocarstw. Przy pomocy sprzyjającej młodej republice chińskiej **Ligi Narodów** odbudowuje się na Dalekim Wschodzie życie gospodarcze. Z doiesień prasy wiadomo, że reorganizatorem szkolnictwa w Chinach mianowała Liga Narodów jednego z uczonych polskich. Dzięki jemu zjeżdża w dniach najbliższych do Polski kilku młodych Chińczyków z wyższem wykształceniem, **delegat Chin przy Lidze Narodów** oraz dwaj inni wysłannicy Ligi Narodów — celem poznania urządzeń **polskich szkół zawodowych.** Dnia 14 września przybywają Chińczycy do Bydgoszczy, pragnąc tutaj oglądnąć **działy młynarstwa i cukrownictwa w państwowej szkole przemysłowej,** które ich specjalnie interesują, jak również zapoznać się z planem nauczania **w szkole dokształcającej dla rzemieślników,** której dyrektorem jest p. Narcyz Weiman.

W skład chińskiej misji oświatowej wchodzą:

Cheng - Chi - Pao, dziekan wydziału pedagogicznego uniwersytetu centralnego w Nankinie;

Li-hsi--Mou, dziekan wydziału inżynierji uniwersytetu w Czekiang;

Yang-lien, profesor uniwersytetu w Peigungu;

Kuo-yu-Schon, dyrektor departamentu ministerstwa oświaty oraz

Li-chia-Chiang.

—::—

Chińczycy uczą się od nas.

Warszawa, 5. 9. (tel. wł. — r.) W ub. sobotę przybyła do Warszawy **chińska misja oświatowa,** która przeprowadzi studja nad polską organizacją oświaty. Wśród naszych gości przeważają profesorowie uniwersytetów.

W salonach recepcyjnych na dworcu powitali członków misji przedstawiciele ministerstw z wiceministrem Pierackim na czele.

Prawidłowe trawienie i zdrową krew osiąga się przez codzienne używanie po pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa".**

Pokłosie niedzielne.

Nie można narzekać. W czasach, gdy wszystko się plącze, gdy cały świat choruje na chroniczny brak jasnej i stanowczej decyzji w jakimkolwiek bądź względzie, pogoda zachowuje zimną krew i reprezentuje swój repertuar według programu, bez spóźnień i odwlekań. Zmiany pór roku następują jak zmiany warty przed odwachem wojskowym — sprawnie i punktualnie.

Lato spełniło swoją powinność, lato może odejść. A więc komenda:

— Odmaszerować!... — i opuszczone stanowisko zajmuje jesień. Jesień odrazu zdecydowana, w pełnym rynsztunku. Wczorajsza niedziela była już tak przekonywująco jesienna, że... płakać się chciało. Płakać, bo wraz z latem skończyło się dużo rzeczy przyjemnych i pięknych. Skończyło się bezpowrotnie. Wróci jeszcze zapewne babie lato, lecz to przecież nie to... Jakże „babie" lato może się równać z uczciwem — powiedzmy męskiem — latem!

Skończyła się potrochu „Teatralka", która przez nieprzerwany okres kilku słonecznych miesięcy była ośrodkiem życia towarzyskiego Bydgoszczy. Wczoraj już zimny wiatr zaczął przeganiać co wytrwalszych bywalców, zapędzając ich do „Savoy'u" lub „Pod Orła".

„Pod Orłem" szczególny ruch panował w sobotę, co tłumaczy się jasno wieczorem towarzyskim Akademickiego Koła Bydgoszczan. Akademicy bawili się doskonale, porywając swoją werwą i humorem w wir zabawy licznych przedstawicieli starszego pokolenia.

Na dancingu „Pod Orłem", gdzie też panował tłok, zauważyć można było o godz. 12 charakterystyczny objaw masowej ucieczki gości, którzy nie chcieli płacić 50-groszowej opłaty „od siedzenia". Prawie każdy, wezwany do uiszczenia się z tego nowego podatku, wykonywał odpowiedni ruch palcem w kierunku czoła i rezygnował z dalszej zabawy, albo też, jeśli miał więcej tupetu, zostawał i nie płacił. Gospodarz był bezradny. Cały ten nowy haracz wypadł dosyć śmiesznie.

W „Strzelnicy" bawiły się z okazji 10-lecia istnienia swego związku akuszerki, a w „Resursie" towarzystwo śpiewu „Lutnia".

W niedzielę po południu w ogrodzie Patzera odbył się kiermasz Tow. św. Wincentego à Paulo parafji św. Trójcy. Najwięcej radości miały dzieci, dla których przygotowano cały szereg zabaw i niespodzianek.

Sportowcy mimo niewyraźnej pogody gromadzili się albo na stadjonie miejskim, gdzie odbywał się pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski albo na turnieju tenisowym o mistrzostwo Polski, albo na meczu kręglarskim Bydgoszcz-Poznań. **(hak.)**

—::—

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski

Wczoraj, w niedzielę na stadjonie miejskim odbył się **pięciobój panów o tytuł mistrza Polski, organizowany przez Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.** Z 4 zgłoszonych zawodników stanęło do zawodów 3, ponieważ Wojtkiewicz z Wilna nie przyjechał. Po nieciekawej walce **zwyciężył bezkonkurencyjnie Wieczorek (4 pułk saperów - Wilno),** uzyskując bardzo przeciętny wynik. Drugie miejsce zajął **Jarzemski (Szkoła Podchorążych Bydgoszcz),** trzecie **Hanusiak (Polonja Bydgoszcz).** Zainteresowanie niewielkie.

Zebranie zarządów
wszystkich katolickich towarzystw Robotników Polskich

okręgu bydgoskiego odbędzie się we wtorek dnia 6 września o godz. 7 wieczorem w Domu Katolickim przy Farze.

Na porządku dziennym: **referat ks. kanonika Schulza,** patrona towarzystw tutejszego okręgu.

O liczny udział prosi

Jan Cywiński, prezes.

— **Na kuchnię ludową** złożył p. Dziewulski zł 5,—. Ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać".

— **Przedmieście Czyżkówko otrzyma lepsze oświetlenie ulic.** Rada Miejska zgodziła się na wniosek radnego Konstantego Sokołowskiego, aby lepiej oświetlić ulice przedmieścia Czyżkówko.

Autobus najechał na samochód osobowy.

Pasażerowie wyszli bez szwanku.

Wczorajszej niedzieli krótko po godz. 9 wieczorem autobus, kierowany przez Franciszka Nitkę, najechał na samochód osobowy Waltera Riedla z Chojnic. Samochodem osobowym kierował właściciel samochodu. Samochód został poważnie uszkodzony, pasażerowie zaś znajdujący się w samochodzie wyszli bez szwanku. Winę zderzenia ponosi szofer autobusu, który nie przestrzegał przepisów jazdy.

POJUTRZE rozpoczyna się bogate ciągnienie 5. klasy 25. Loterji Państw., rozpoczyna się karnawał miljonów, każdy posiadacz losu stanie do utny szczęścia po szczęście, urzeczywistnią się marzenia wszystkich tych, którzy z silną wolą i wiarą w zwycięstwo staną z losem w ręku do zawodów o miljony. —

Dnia 8 września br. rozpoczyna się bogate ciągnienie 25-tej Loterji Państwowej i potrwa cały miesiąc t. j. do dnia 12 października br. Wygrane tej jednej tylko klasy sięgają 22.000.000 złotych z główną wygraną 1.000.000 złotych. Co drugi numer wygrać musi! Cena 1/4 losu tylko 50 złotych. Jutro zatem w każdym domu, w każdem mieszkaniu, u każdego, kto tylko dba o dobro swoje i swej rodziny, powinien znajdować się los klasy V-tej zakupiony w najszczęśliwszej kolekturze **„Uśmiech Fortuny" Bydgoszcz, Pomorska 1** gdyż tylko tam szczęście obrało sobie siedlisko. (16972

Mecz kręglarski Bydgoszcz-Poznań
Zwycięstwo drużyny bydgoskiej.

Wczorajszej niedzieli odbył się na dwutorowej kręgielni w Resursie Kupieckiej oddawna zapowiedziany i świetnie przygotowany mecz kręglarski Pomorskiego Związku Klubów Kręglarskich z siedzibą w Bydgoszczy z Polskim Związkiem Kręglarzy z siedzibą w Poznaniu.

W meczu brało udział po 10 zawodników z każdej strony. Rzucano po 100 kul. **Walka była zacięta, a pod względem technicznym pierwszorzędna.**

Mecz zakończył się **wspaniałem zwycięstwem kręglarzy bydgoskich, którzy wykazali znakomitą technikę i rutynę.**

Wynik był następujący: z Bydgoszczy **Ciupak** 698, **B. Nowak** 690, **Polcyn** 689, **Deja** 686, **Wąsikowski** 664, **Żmich** 664, **Jaros** 661, **Berndt** 660, **Laska** 649, **Graczkowski** 647,

z Poznania: **Żelazny** 681, **Stachowiak** 678, **Dzikowski** 676, **Petras** 668, **Francuszkiewicz** 664, **Zipcer** 647, **Janiszewski** 646, **Wiśniewski** 628, **Liwerski** 625, **Mikołajski** 620.

Ogółem zdobyła Bydgoszcz 6705 punktów a Poznań 6533, **różnica wynosi zatem na korzyść Bydgoszczy 172 punkty.**

Wynik meczu ogłosił kierownik imprez p. **Laska,** a przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes związkowy red. **Formański.**

Zwycięstwo kręglarzy bydgoskich jest najlepszym dowodem sumiennej pracy i świetnego rozwoju kręglarstwa w Bydgoszczy. Wynik meczu wywarł wielkie wrażenie w szerokich kołach sportowych.

Mecz rewanżowy odbędzie się w Poznaniu dnia 18 bm.

Kręglarstwu bydgoskiemu trzykrotne: CZEŚĆ!

Właściciele aut bronią się.

Warszawa, 5. 9. (tel. wł. — r) W niedzielę odbył się w sali Touring Klubu walny zjazd **właścicieli dorożek samochodowych.** Przed obradami odbyło się o godz. 9 rano zebranie właścicieli taksówek warszawskich.

Głównym tematem obrad przedstawicieli miejskiego przemysłu komunikacyjnego była sprawa nowelizacji ustawy o **funduszu drogowym.** Pokpiwano sobie, że co jeden minister nabroił, to drugi musi mozolnie naprawiać.

Ale i nowelizacja funduszu nie zadowalnia również właścicieli dorożek samochodowych. Widzą oni w niej tendencję do powiększenia opłat. W obszernej dyskusji poddano rzeczowej krytyce projekt noweli, który przewiduje wprowadzenie **20-groszowej opłaty od każdego litra benzyny samochodowej,** co np. dla taksówek wyniesie rocznie około 600 zł. Dotychczasowa zaś opłata od wagi samochodowej wynosiła dla przeciętnej taksówki około 400 zł.

Podkreślić również należy, iż nowela oprócz opłaty od benzyny przewiduje również **częściową opłatę wagową.**

W uchwalonych rezolucjach, które obejmują kilka punktów, zebrani wypowiadają się za sposobem ściągnięcia opłat, jaki przewiduje nowela, jednak wysokość tych opłat winna być **sprawiedliwie zmniejszona** wobec przedsiębiorstw dorożek samochodowych, które takich wysokich opłat nie będą w stanie znieść.

Wierni sztandarowi.

Z okręgowego zjazdu Ch. D.

(ab) Zwołany na niedzielę **zjazd delegatów Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na okręg bydgoski** miał przebieg poważny, harmonijny, miejscami podniosły — i stanowić też będzie mocne i cenne ogniwo w naszym ruchu.

Pobożnym zwyczajem wysłuchali delegaci mszy św. w kościele Farnym, poczem poczęli ściągać do hotelu Lengning, w którym wyznaczone było miejsce zjazdu. Zjazd otworzył odwiecznem „Pochwalony“ prezes **Formański**, poczem dokonano **wyboru jego prezydjum**, ofiarowując godność marszałka p. rektorwi **Kazimierzowi Beyerowi**, który powołał na sekretarza p. **Balwińskiego**, zaś na ławników ogólnie cenionego p. **Błaszaka z Bydgoszczy i ruchliwego p. Nowackiego z Koronowa.**

Po zatwierdzeniu pełnomocnictw delegatów, których naliczono 64, wybrano **komisję-matkę** w osobach pp. Kaszubowskiego, Kurdelskiego, Wencla, Graja, Langnera, Kauczora i Świerkowskiego.

Mimo cierni i głazów.

Nastąpiły sprawozdania, które zapoczątkował prezes **Formański**, dając zwięzły i jasny przegląd prac stronnictwa, któremu przyszło działać w erze wzmagającego się **prześladowania niezależnej myśli politycznej** i terroru nie gardzącej żadnemi środkami sanacji. Nie mogło także nie wycisnąć swojego ujemnego piętna na ruchu podcinające skrzydła **bezrobocie**, we znaki dawał się także **brak duchowieństwa i inteligencji**, stroniących wciąż jeszcze od ruchu, którego wszak złotym promieniem i granitem są płomienne encykliki papieskie, nakreślające nowe tory światu. Chlubny wyjątek stanowiło pojawienie się na sali gorąco też powitanego i nagrodzonego żywiołowemi oklaskami za piękne przemówienie **ks. Wojciechowskiego**, z którym stronnictwo radeby zespolić się jaknajściślej.

Mimo piętrzących się trudności stronnictwo nie zakładało rąk — przeciwnie starało się łamać przeszkody, z 15 kół wzrosło do 22 — a we wszystkich wrzała praca — zaś takie momenty, jak **listopadowa akademja senatora Korfantego** albo majowe, wielkie zebranie z udziałem posła i gościa śląskiego Kopocza zapisać się musiały trwale i pięknie na kartach stronnictwa.

Z kolei wygłosili swoje sprawozdania sekretarze pp. **Fryka i Stróżyński**, poczem skarbnik p. **Cywiński** przedstawił, jak zawsze, jasno i sumiennie finansową stronę, zyskując na wniosek przemawiającego imieniem komisji rewizyjnej p. **Graja** podziękowanie i pokwitowanie.

Wśród zaciągających się chmur.

Referat o położeniu politycznem i gospodarczem wygłosił redaktor **Bigoński.** Mówca zobrazował interesująco przebijające się coraz wyraźniej na terenie międzynarodowym nastroje, których cechą jest postępujące **zobojętnienie dla praw i interesów Polski,** z czem idzie w parze coraz skuteczniejsze **przełamywanie lodów dla dążeń niemieckich,** kierowanych jawnie ku obaleniu Traktatu Wersalskiego. Niedawna konferencja lozańska zdjęła z bark niemieckich znowu wielką część finansowych ciężarów za zawinioną wojnę, zaś konferencja rozbrojeniowa w Genewie dowiodła, że Niemcy dążą **do pełnego bojowego rynsztunku,** w którym zmierzyć się pragną w pierwszej linji z Polską.

Tej krzyżackiej grozie naród polski powinien przeciwstawić przedewszystkiem **spoistość wewnętrzną** — a do tej nie dopuszcza sanacja, dzieląc dalej Polaków na uprzywilejowanych i upośledzonych. Dołącza się do tego **kryzys prawa** i wysuwanie przez sanację coraz bardziej **siły** jako najważniejszego w wewnętrznem życiu państwowem czynnika. Grozi to znieczuleniem zbiorowej, moralnej duszy narodu.

Co do **przesilenia gospodarczego** nie stanowimy zamkniętej wyspy i cierpimy razem z całym światem — ale duża część klęsk spada na nas także **z winy rządów pomajowych,** niemających zdecydowanego programu ekonomicznego.

Odpowiedź, kiedy się skończy stan obecny — tkwi **w nas samych.** Wyjść nam trzeba co rychlej z bierności i rozwinąć **legalną bojowość** za nasze chrześcijańsko-demokratyczne ideały.

Nowe władze.

Po nagrodzonym hucznemi oklaskami referacie red. Bigońskiego, przystąpiono do najważniejszego punktu obrad — **do wyborów.** Odbyły się one z żywiołową jednomyślnością na podstawie propozycji, przedstawionych z ramienia komisji-matki przez p. Kaszubowskiego.

Prezesem wybrano p. Kazimierza Beyera — a zjazd poruczając mu tę najwyższą godność chciał dać wyraz uznania nietylko jego wybitnym zdolnościom politycznym i bogatym zasługom narodowo-społecznym — ale równocześnie pragnął złożyć dowód solidaryzowania się z męskiem stanowiskiem nowego prezesa, którego niezłomność i odwaga spowodowała nawet prześladowanie ze strony czynników, patrzących niechętnie na duchy niezależne.

Dziękując za wybór, oświadczył nowy prezes, że ofiarowane mu regimentarstwo przyjmuje i dążyć będzie przedewszystkiem do najściślejszego zespolenia stronnictwa Ch. D., chrześcijańskich związków zawodów, prasy chrześcijańsko - demokratycznej, a więc „Dziennika Bydgoskiego“ i chadeckiego klubu radzieckiego na terenie miasta Bydgoszczy. Osobno podniósł zasługi i rozrzewniającą wierność dla ideałów chadeckich swojego poprzednika red. Formańskiego, który zastrzegł się przed ponownym wyborem.

Wiceprezesami wybrano pp. dr. **Edwarda Soboczyńskiego i Edmunda Bigońskiego,** sekretarzem p. **Edmunda Frykę,** zastępcą sekretarza p. **Ignacego Balwińskiego,** skarbnikem p. **Jana Cywińskiego,** ławnikami pp. **Lecha Teskę, Józefa Górskiego i Ignacego Kurdelskiego.**

W skład **komisji organizacyjno-porozumiewawczej i propagandowej** weszli z wyboru pp.: dr. Soboczyński, Kurdelski, Nowakowski Stanisław, Wencel, Świerkowski, Lech Teska i Kowalski Franciszek.

Delegatami do **Rady Naczelnej** zostali wybrani pp. Beyer, Bigoński, dr. Soboczyński, Kaszubowski, dr. Brandowski Alfred i Górski.

Komisję rewizyjną będą stanowić pp. Kaszubowski, Graj, Szulc, Gordon i Matecki.

Do **Rady Okręgowej** zostali wybrano: z Bydgoszczy panie Facowa i Piotrowska, oraz pp. Formański, Matecki, Graj, Sawicki, Montewski, Wencel, Toedziecki, Świerkowski, Langner, Chmielewski, Szymański, Grobelski, Burhart, Błaszak, Kaszubowski, Sosnowski L., dr. Świątecki, Piotrowski, Smoliński, Kauczor, Marchlewski, Małek, ks. Wojciechowski i Kowalski. Nadto z Inowrocławia pp. Kobierski i Sipiorski; z Koronowa p. Nowacki; z Rynarzewa p. Kostański; z Anielin p. Kubiński; z Fordonu p. Konecki; z Sadków p. Mikołajczak.

W dyskusji, którą rozdzielono stosownie do materjału obrad, zabierali głos pp. Wencel, Świerkowski, dr. Soboczyński, Langner, kładący słusznie nacisk na konieczność pozyskania młodzieży dla ruchu, Piotrowski, Grobelski, Balwiński, Cywiński, Kobierski, Bigoński, Teodziecki, Mreła i Łapa.

Po ukończeniu dyskusji, podniósł prezes Beyer wysoki ton obrad — poczem po odśpiewaniu przez zebranych pierwszej zwrotki hymnu „Boże, coś Polskę!“ — pożegnał wieczystem: Niech będzie pochwalony! zgromadzonych, którzy rozchodząc się wznieśli okrzyk na cześć wodza stronnictwa sen. Korfantego.

W toku obrad uwydatniły się serdeczne węzły, łączące „Dziennik Bydgoski“ ze stronnictwem, co znalazło osobny wyraz w wyrażeniu wdzięczności p. Wincentynie Teskowej i gorącym na jej cześć okrzyku.

W Hiszpanji dalsze prześladowania religijne.

(KAP) Republika hiszpańska przygotowuje prawo wyjątkowe dla zakonów. Nie czekając jednak na nie usuwa już zakonników z ich starych siedzib. N. p. przed kilku dniami zmuszono OO. Franciszkanów do natychmiastowego opuszczenia klasztoru w Caspe.

Usuwa się również dla najbłahszych powodów katolików ze stanowisk wpływowych. Ostatnio usunięto burmistrza i radę miejską w Brimo de Soj.

Statut Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

Nowe władze mają obmyślić nowe źródła dochodu.

Warszawa, 3. 9. (tel. wł.) W biurach rady ministrów pracuje się obecnie nad statutem organizacyjnym komitetu pomocy bezrobotnym, który przewiduje szczegółowy plan organizacji i zakres działalności funduszu pomocy bezrobotnym. Ogłoszenie statutu nastąpi w ciągu września. Nowa organizacja, która ma być instytucją stałą, rozpocznie swą działalność najpóźniej z początkiem października. Kandydatury prezesa funduszu dotąd jeszcze nie ustalono.

Jednem z głównych zadań dyrekcji ma być wynalezienie dalszych środków finansowych na pomoc dla bezrobotnych poza dochodami, które będą uzyskane z nowych opłat, wprowadzonych z dniem 1 września br.

KAZIMIERZ LIPNICKI
mgr. praw.

O kodeksie karnym.

II.

Dotychczas sędzia krępowany był martwemi formułkami, które częstokroć nietylko uniemożliwiały należyte ukaranie przestępcy, lecz nawet nie dawały dostatecznej podstawy prawnej do skazania za czyn, który w oczach opinji publicznej kwalifikował się jako przestępstwo.

Trzeba przyznać z zadowoleniem, że nowy polski kodeks karny stanowi pod tym względem olbrzymi krok naprzód, albowiem odrzucając zasadę szczegółowego opisywania każdego przestępstwa i wyznaczania zgóry kary, zadowala się podaniem ogólnego przepisu i górnej granicy kary, w ramach których sędzia może swobodnie oceniać, czy i o ile dany czyn koliduje z poczuciem prawnem i interesem społeczeństwa. Takie postawienie sprawy przyczyni się z jednej strony do należytego ukarania przestępcy, z drugiej zaś strony do podniesienia autorytetu sędziego. Skoro bowiem ustawodawca pozostawia decyzję w tak ważnych sprawach, jak ocena miary niebezpieczeństwa, grożącego społeczeństwu ze strony przestępcy, w rękach sędziego, daje tem samem dowód, że ma do niego wielkie zaufanie.

PODZIAŁ PRZESTĘPSTW.

Kodeks polski zna tylko dwa typy przestępstw, t. j. zbrodnie i występki. Zbrodnią jest przestępstwo zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej lat pięć, występkiem zaś przestępstwo zagrożone karą więzienia do lat pięciu, aresztu powyżej trzech miesięcy lub grzywny powyżej 3.000,— zł. Przestępstwa zagrożone karą aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 3.000,— zł, należą już do grupy wykroczeń i unormowane są w tak zwanem prawie o wykroczeniach, przyczem osądzanie tych drobnych przestępstw należy nie do sądu, lecz do władz administracyjnych. Dzięki wyłączeniu wykroczeń z kodeksu karnego sądy odciążone zostały masą drobnych spraw, na czem niewątpliwie zyska wymiar sprawiedliwości w sprawach poważniejszych.

ZASADY ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Polski kodeks karny zrywa ostatecznie z tradycją, pokutującą w ustawodawstwach dawniejszych, a nawet nowszych, wg. której wymiar kary uzależniano od takich okoliczności, jak wartość przedmiotu przestępstwa lub jego przeznaczenie i t. p. bez uwzględnienia, że sprawca, czy to skutkiem niskiego poziomu rozwoju umysłowego, czy z innych powodów, nie mógł mieć jasnego wyobrażenia o zaistnieniu tych okoliczności. W tym względzie art. 15 w § 1 stanowi:

„Okoliczności, od których zależy wyższa karalność, uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca o nich wiedział albo powinien był wiedzieć.“

Sprawca kradzieży musi zatem znać wartość przedmiotu, jeżeli stosownie do tej wartości ma być ukarany.

§ 2 zaś tegoż artykułu stanowi:

„Następstwa czynu, od których zależy wyższa karalność, uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca je przewidywał albo powinien był przewidzieć.“

Typowym przykładem dla powyższego przepisu jest śmierć, wynikająca z umyślnego uszkodzenia ciała lub spędzenia płodu. Czyny te same w sobie ulegają karze. Śmierć zaś, jako następstwo tych czynów, jest okolicznością, wpływającą na wyższy wymiar kary, np. przy spędzeniu płodu zamiast więzienia do lat pięciu ma nastąpić kara więzienia do lat 10. Stosownie do postanowienia § 2, art. 15. sprawca poniesie tę wyższą karę tylko wówczas, gdy śmierć tę przewidywał albo powinien był przewidzieć (np. przerwanie ciąży bez zastosowania należytej ostrożności i środków antyseptycznych). Przepis ten odrzuca więc odpowiedzialność za nieprzewidziane następstwa czynu.

W dotychczasowych naszych kodeksach karnych obowiązywała stara zasada prawna, głosząca, że nieznajomością ustaw karnych nikt zasłaniać się nie może. Art. 20 polskiego kodeksu karnego w § 2 stanowi jednak, że „Sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary“, z czego wynika, że sąd może złagodzić karę w przypadkach **usprawiedliwionej** nieświadomości bezprawności czynu. Taka nieświadomość może zachodzić np. u przestępcy, który wykazuje wyjątkowo niski poziom rozwoju umysłowego lub, który znajduje się w wyjątkowych warunkach bytowania. Wszelako nie można uważać za usprawiedliwioną taką nieświadomość wzgl. nieznajomość prawa, która odnosi się do czynu, sprzeciwiającego się poczuciu prawnemu **przeciętnego** obywatela. W wyjątkowych więc wypadkach Sąd może złagodzić karę, o ile się okaże, iż sprawca bez winy ze swej strony nie zdawał sobie sprawy z tego, że popełnia czyn karygodny, np. że puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy ulega karze.

KWESTJA T. ZW. POCZYTALNOŚCI.

Kwestja winy po stronie sprawcy działania przestępnego, dotykająca także kwestji poczytalności sprawcy, unormowana jest w art. 17, który w § 1 stanowi:

„Nie podlega karze, kto w chwili czynu, z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej, nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem.“

Kodeks ma tu na myśli wypadek tzw. braku poczytalności.

Pierwszym warunkiem poczytalności jest zdolność należytego pojmowania świata zewnętrznego, czyli zdolność dobrego postrzegania zjawisk. Drugim warunkiem jest zdolność wyciągania ze spostrzeżeń należytych wniosków. Trzecim wreszcie warunkiem jest wrażliwość na pobudki. Brak wrażliwości na pobudki objawiać się może w dwóch kierunkach: albo sprawca nie ma dla nich żadnego zrozumienia, nie może np. zrozumieć, dlaczego nie wolno drugiego człowieka zabić, albo też sprawca ma dla tych pobudek zrozumienie, ale nie ma dostatecznej siły woli, by swemu działaniu nadać kierunek z niemi zgodny. Jeżeli brak jednego z powyższych warunków, natenczas mówimy o braku poczytalności z powodu niedorozwoju psychicznego lub choroby psychicznej.

Do poczytania czynu sprawcy konieczna jest przytomność sprawcy **w chwili dokonywania czynu przestępnego.** Chwilowa niepoczytalność może być następstwem bądź choroby (gorączka, nagły napad), bądź też następstwem używania narkotyków (alkohol). Przestępstwa w tym stanie dokonanego nie można w zasadzie poczytać sprawcy. Gdy jednak „sprawca wprawił się umyślnie w stan zakłócenia czynności psychicznej poto, by dokonać przestępstwa“, natenczas będzie odpowiadał.

Dziesięć lat w służbie bociana...

(Jubileusz Związku Akuszerek).

(n) Bydgoszcz od r. 1922 jest siedzibą swoistej organizacji zawodowej: Związku Akuszerek. W dniu 3 września odbyła się tutaj uroczystość dziesięciolecia istnienia Związku z udziałem około 40 miejscowych członkiń, delegatek, z Częstochowy, Poznania, Grudziądza, Wąbrzeźna, Chełmna i innych miast Pomorza i Wielkopolski, oraz gości i protektorów ze świata lekarskiego.

Na intencję zjazdu odprawiona została msza św. w kościele Farnym.

„Akademję" czyli jubileuszowe zebranie w salach Strzelnicy zaszczycił swą obecnością **ks. kanonik Schulz,** który w przemówieniu swem nawoływał uczestniczki zjazdu do stosowania zasad chrześcijańskich w życiu własnem i oddziaływania dodatniego na otoczenie, szukające rady i pomocy u położnych, **Narody, które mają wielki przyrost ludności — są zdrowsze, wieczne, nie skazane na zagładę, ani na wymarcie...** podkreślił czcigodny mówca, życząc akuszerkom w ich trudnej, niedocenianej przez społeczeństwo pracy — błogosławieństwa Bożego.

Na wstępie, czego nie pomijamy, gości serdecznie powitała przewodnicząca miejscowego Związku p. **Obierska.** Programowy referat o konieczności utrzymania etyki zawodowej wygłosił naczelny lekarz miejski **dr. Nowakowski,** dając jednocześnie pogląd na rozwój wiedzy lekarskiej (ostatnio wielkie postępy notuje bakterologja) w dziedzinie akuszerji. Ofiar, dzięki fachowemu wyszkoleniu akuszerek — jest coraz mniej. **Wiedza akuszeryjna w Polsce stoi na bardzo wysokim poziomie!**

Ze sprawozdania sekretarki Związku, p. **Finderowej** wynikało, że Związek bydgoski, liczący 60 członków, w tem 18 w okolicy, **zawarł z Kasami Chorych umowę,** dalej że zorganizował tutaj w r. 1930 **pierwszy ogólno-krajowy zjazd akuszerek;** w zjeździe tym brało udział 180 delegatek. Miejscowi lekarze wygłaszają na zebraniach Związku Akuszerek referaty naukowe.

Delegatka z Częstochowy, pani Janusowa przedstawiła ciężką dolę położnej w okręgach przemysłowych, gdzie jest wielkie bezrobocie. Położna, w domach, które odwiedza, **oko w oko spotyka się z ubóstwem i cierpieniem,** pomaga jak może, wypełniając przykazanie o miłości bliźniego, sama biedna, zapomniana....

Przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego" nawiązując do słów mówczyni, wyraził żal, że **władze samorządowe,** powiatowe czy lokalne, utrzymujące płatnych instruktorów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, nie pamiętają o rzeczy ważniejszej: **przyjęciu na etat obwodowych akuszerek,** jak to było za czasów panowania niemieckiego.

Przemawiały jeszcze: delegatka **z Chełmna, p. Knopowa** — dziwiąc się, że władze nie odbierają dyplomów tym akuszerkom, które za **niedozwolone zabiegi** — siedziały we więzieniu; delegatka **z Grudziądza p. Janicka** — prosiła o mniej krzywdzącą umowę z Kasami Chorych; przewodnicząca centralnego Związku, **p. Świętkowa z Poznania,** składając jubilatkom bydgoskim gratulację, apelowała do zacieśnienia węzłów towarzyskich i solidarności w walce o byt.

Założycielką i pierwszą przewodniczącą Związku Akuszerek w Bydgoszczy, co z uznaniem podczas akademji podnoszono, była pani **Wiedemanowa.** Dzielną organizatorką okazała się także p. **Obierska,** współzałożycielka.

— **Artyści Teatru Miejskiego opuszczają Bydgoszcz.** Onegdaj opuściły Bydgoszcz ulubienice bydgoskiej publiczności artystki operetki Teatru Miejskiego panie Marja Kaupe oraz Eugenja Łasowska. Wczorajszej niedzieli żegnali sympatycy cenionego śpiewaka naszego zespołu p. Romana Cyrina.

— **Złotych 10** złożył sędzia polubowny p. Gierszewski na potrzeby kościoła na Szwederowie.

— **Najechany przez samochód.** Wczorajszej niedzieli o godz. 11.40 w południe przy ul. Dworcowej najechany został rolnik Stanisław Wreziłło, zam. przy ul. Glinki 32. Odniósł on tylko lekkie uszkodzenia ciała i sam udał się do domu.

Niedola robotnicza.

Ile zarabia dziś człowiek pracy.

Zastój gospodarczy i w parze z nim idące bezrobocie dają sposobność do publicznego zabierania głosu w tej sprawie, ale niestety prawie z reguły ludziom którzy nawet nie wiedzą ile robotnik w przemyśle zarabia. Z tego też powodu przedstawiają sprawę fałszywie, tak że mniej wtajemniczeni czytają takie artykuły i zastanawiając się nad podanemi cyframi, przychodzą do przekonania, że robotnikowi w Polsce jeszcze się tak źle nie powodzi a nawet można mu jeszcze cokolwiek obroku ująć.

W ostatnich dniach ukazał się w „Dzienniku Bydgoskim" artykuł traktujący o zmniejszeniu się konsumcji, w którym autor dość rzeczowo rozwodzi się nad wydatkami niższych urzędników, rzemieślników fabrycznych i robotników. Pomiędzy innemi podaje, że konsumcja tak się w ostatnich czasach zmniejszyła, że zamiast 590 złotych na wyżywienie jednej osoby rocznie, wydaje robotnik teraz tylko 509 zł. Podane cyfry są z gruntu mylne. W Polsce w czasie najlepszej konjunktury rzemieślnik ani robotnik nie zarabiał tyle ażeby mógł na wyżywienie jednej osoby wydawać 500 zł rocznie, chociażby to była tylko średnia rodzina, składająca się z 4 do 5 osób. Na taki wydatek mogą sobie pozwolić chyba urzędnicy średnich stopni..

Płaca taryfowa robotnika w przemyśle jest obecnie 63 groszy na godzinę, to jest dla robotnika liczącego ponad 20 lat a więcej o pełnej sile. Pracując pełne dni przepracuje w tygodniu 46 godzin, i zarobi 28,98 zł, a przez 52 tygodnie 1506,96 zł brutto. Od tego zarobku trzeba odliczyć składki do ubezpieczeń socjalnych i 13 świąt urzędowych w roku, tak że w najlepszym razie taki robotnik dostanie do ręki 1400 zł. To jest, jeżeli pracuje wszystkie dni robocze w tygodniu i nic nie zmudzi. Z tego musi opłacić czynsz za mieszkanie, już mało licząc 15 zł miesięcznie, no i podatek od lokali, pozostaje wtenczas co najwyżej 1200 zł na wyżywienie i przyodzianie rodziny, to jest w rodzinie składającej się z 5 osób, aż 240 zł na osobę na cały rok, to jest ani pół tego co powyżej wymieniony autor dowodził. Ale kto obecnie w Polsce pracuje wszystkie dni w tygodniu, albo godziny ustawowe w dniu?

Obecnie niema w Bydgoszczy ani wogóle w Polsce przedsiębiorstwa pracującego w całej pełni. Wszędzie są bardzo duże ograniczenia, tak, że przeciętnie pracuje robotnik teraz tylko 24 godziny w tygodniu i zarobi 15,12 zł tygodniowo (jeżeli pracodawca jest sumienny i płaci podług taryfy, a takich jest nie wielu) czyli rocznie 786,24 zł brutto. Netto pozostaje z biedą 700 zł a po zapłaceniu czynszu za mieszkanie i podatku, z biedą 500 zł.

Za to musi robotnik żyć cały rok z rodziną, nierzadko składającą się z tuzina osób. Za to jeszcze kupić dzieciom książki szkolne, niestety tak bardzo drogie i w dodatku co rok zmieniane.

Nie wiele lepiej wygląda i u rzemieślnika fabrycznego, który w najwyższej kategorji pobiera teraz 89 groszy na godzinę, a tak samo jak robotnik pracuje przeważnie tylko 3 dni w tygodniu. Ztąd też nie dziw, że konsumcja, to jest spożycie w Polsce jest małe i coraz więcej się cofa. Nic dziwnego że gruźlica szerzy się w zastraszający sposób, że już nawet tyfus głodowy się pojawia, bo wszystko to ma podatny grunt w marnem odżywianiu się, a raczej w głodowaniu. Tu nie pomogą żadne poradnie przeciwgruźlicze. Najlepszą poradnią to praca i odpowiedni zarobek, ażeby robotnik mógł się do syta najeść, odpowiednio przyodziać i mieszkać jak na człowieka przystoi, a nie pod płotem z rodziną leżeć.

Jan Góralewski.

Rozporządzenie Rady Ministrów

o wprowadzeniu postępowania doraźnego.

(Z dnia 26 sierpnia 1932 r. Dz. U. R. P. nr. 74 poz. 669).

Na podstawie art. 1, 2 i 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnem, zarządza się co następuje:

§ 1. Wprowadza się przed sądami powszechnemi na całym obszarze państwa **postępowanie doraźne,** przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 19. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 33, poz. 315).

§ 2. Postępowaniu doraźnemu podlegają przestępstwa przewidziane:

a) w kodeksie karnym 1932 r. w art. 93 § 1 lub 94, § 1 w art. 166, jeżeli związek ma na celu przestępstwo, podlegające postępowaniu doraźnemu, w art. 167, w art. 215, § 1 w art. 216, § 1 w art. 217, § 1 w art. 218, 219, 222, 223, jeżeli czynu dokonano lub usiłowano dokonać przez uszkodzenie urządzeń, w art. 225 § 1 258, 259, 260 oraz w art. 261, jeżeli sprawca był zaopatrzony w broń lub narzędzie przeznaczone do napaści lub obrony;

b) w art. 1 § 1—5 art. 6, § 2 i 3 art. 7 i 8 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw państwu (Dz. U. R. P. nr. 18 poz. 160).

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą **z dniem 1 września 1932,** wchodzi zaś w życie w poszczególnych miejscowościach dnia następnego po podaniu go do powszechnej wiadomości we właściwem mieście powiatowem bez względu na to, kiedy nastąpiło obwieszczenie o wprowadzeniu postępowania doraźnego w poszczególnych miejscowościach, należących do danego powiatu.

§ 5. Uchyla się z dniem 1 września 1932 r. rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 września 1931 roku o wprowadzeniu postępowania doraźnego (Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 662).

Kto więc począwszy od dnia 1 września 1932 r. popełni lub usiłuje popełnić jedno z przytoczonych wyżej przestępstw (zbrodnia stanu, współdziałanie z osobą działającą przeciw państwu polskiemu, czynna napaść na Prezydenta Rzplitej, działalność w związku mającym na celu przestępstwo podlegające postępowaniu doraźnemu, udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, sprowadza niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zawalenia się budowli albo katastrofy komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej, sprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znacznych rozmiarach dla mienia przez użycie materjałów wybuchowych, sprowadza niebezpieczeństwo powszechne przez uszkodzenie urządzeń dostarczających: wody, światła, ciepła lub energji oraz urządzeń ochronnych w fabrykach i kopalniach, bez zezwolenia gromadzi lub przechowuje zapasy broni, amunicji lub materjały wybuchowe, uszkodzi urządzenia przeznaczone do komunikacji publicznej lub publicznego porozumienia się, zabije człowieka, zabiera innej osobie mienie przemocą, kto uzbraja statek lub służy na statku przeznaczonym do popełnienia przestępstwa z art. 259 (szpiegostwo), jako sprawca, współsprawca, podżegacz lub pomocnik, sądzony będzie w postępowaniu doraźnem.

W postępowaniu doraźnem stosuje się następujące kary:

a) zamiast kary ponad 5 lat więzienia — karę śmierci.

b) zamiast innych kar — karę więzienia od lat 10 do 15.

Wyroki i postanowienia sądu, wydane w postępowaniu doraźnem, nie ulegają zaskarżeniu

Wyroki śmierci wykonywane są w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku.

Z Biura Izby Przemysłowowo-Handlowej w Bydgoszczy.

W sprawie Bydgoskiej Fabryki Wyrobów Tytoniowych.

W związku z wiadomościami, zamieszczonemi ostatnio w prasie o projekcie rzekomej likwidacji miejscowej fabryki wyrobów tytoniowych, Biuro Izby wyjaśnia na podstawie pisma Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie z dnia 29 sierpnia br., że pogłoski powyższe należy uważać za nieaktualne.

Konkurs na budowę fabryk w Brazylji.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy podaje do wiadomości zainteresowanym o rozpisaniu przez rząd brazylijski konkursu na budowę fabryk, przeznaczonych do produkcji alkoholu absolutnego (bezwodnego) w Brazylji.

Bliższych informacyj udziela Biuro Izby w godz. urzęd. (9—13), Referat Sprawozdawczy, Nowy Rynek 10 (tel. 242).

Kontrola nasion roślin szlachetnych w Jugosławji.

W Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy można zapoznać się z treścią rozporządzenia jugosłowiańskiego ministerstwa rolnictwa w sprawie kontroli nasion roślin szlachetnych w obrocie wewnętrznym oraz przy imporcie do Jugosławji.

W sprawie eksportu do Palestyny.

Firmy zainteresowane mogą zapoznać się w Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy z tekstem rozporządzenia rządu palestyńskiego w sprawie sposobu wystawiania faktur na towary eksportowane do Palestyny.

Zniżone opłaty dla druków wysyłanych przez pocztę — masowo.

Rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów wprowadzone zostały zniżone taryfowe opłaty dla druków prywatnych i urzędowych, nadawanych jednorazowo w większych ilościach: opłaty te wynoszą:

przy nadaniu ponad 100 do 500 sztuk — 60%,

przy nadaniu ponad 500 do 1000 sztuk — 50%,

przy nadaniu ponad 1000 sztuk — 40%, opłat za druki prywatne lub urzędowe odpowiedniej wagi.

Druki te muszą być opłacone gotówką przy nadaniu, na ich stronie adresowej musi być umieszczony napis „Opłacono gotówką" i muszą być nadawane przy okienku w urzędzie pocztowym zapomocą pocztowej książki nadawczej.

Bank Polski płacił dnia 5 września za:

dolary amerykańskie	8.87—8.89
funty szterlingów	30.77
franki szwajcarskie	172.12
franki francuskie	34.84
liry włoskie	357.60
floreny holenderskie	45.42

Giełda warszawska

z dnia 3 sierpnia 1932.

Papiery wartościowe i obligacje		
3-proc. poż. bud.	038,35	000,00
4% poż. inwest.	098,25	098,00
4% poż. inw. szt. ser.	103,75	000,00
4% poż. dol.	048,00	048,25
6% poż. dolarowa	055,50	056,00
7-proc. poż. stabil.	055,25	054,50
Akcje w złotych:		
Bank Polski	93.00—	095.50
W. T. F. Cukru	23,50—	000.00
Częstocice	29,00—	000.00
Haberbusz	50,00—	000,00

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 3 sierpnia 1932 roku.

8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. $54\frac{3}{4}$% P.

8% listy dolarowe w złocie amort. P. Z. K 52%O.

4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt $26\frac{1}{2}$% P.

6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 12.—12,25 +

Tendencja mocna.

otowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 3. 8. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	15,50— 15,80
Pszenica	24,25— 25,25
Jęczmień nowy	15,75— 16,25
Owies	12.50— 13.00
Mąka żytnia 65% wł. worki	25.25— 26,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	39.00— 41,00
Otręby żytnie	09.00— 09,25
Otręby pszenne	09,00— 10,00
Otręby pszenne (grube)	10.00— 11,00
Rzepak	33,00— 34,00
Rzepik zimowy	32,00— 34,00
Groch Victoria	22,00— 24,00
Groch Folgera	28,00— 30,00
Mak niebieski	67,00— 72,00

Ogólne usposobienie spokojne.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś **„Nocny ptaszek"** i **„Parada Zachodu".**

KRISTAL. Dziś i nadal **„Puszcza".** Nadprogram: **Zwycięstwo Żwirki.**

MARYSIEŃKA. Ostatnie dni wielkiego programu: **„Książę student"** z Ramonem Novarro i **„Ostatnia kompanja"** z Conradem Veidtem.

NOWOŚCI. Dziś **„Bohater Zachodu"** i **„Wszystko naopak".**

REWJA. Dziś **„Shańbiona"** i **„Niedyskretna kobieta".**

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 6 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45, 13,35 i 15,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,30: Chwilka lotnicza. 15,40: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,35: Komunikat Centr. Biura Hydr dla żeglugi i rybaków. 16,40: „O wszystkiem potrochu". 17,00: Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. filharmonji warszawskiej. 18.00: „Dwa romantyczne zakątki podkarpackie". 18,20: Muzyka lekka. 19,45: „Listowne nauczanie rolnictwa". 20,00: Koncert popularny w wyk. ork. filharmonji warszawskiej. W przerwie feljeton literacki. 22,00: Muzyka taneczna. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Oslo. 18.00: Odczyt p. ministrowej Krystyny Pruszyńskiej p. t. „Kobieta i jej sytuacja i praca w Polsce". **Berlin.** 18,30: Recital kompozytorski Waltera Niemanna. **Paryż.** 20,00: „Tajemnica żółtego pokoju" słuchow. Gastona Leroux. **Bratisława.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Londyn Regional.** 20.00: Wieczór Mozarta. Tr. z Cueen's Hallu. **Medjolan.** 20,30: „D'Artagnan" operetka Varney'a. **Daventry.** 20.40: Kabaret p. t. „Hil-Air-Ity". **Koenigswusterhausen.** 21,40: Transmsija koncertu z filharmonji berlińskiej.

KOLEŻANKI SCENICZNE.

— Jaką rolę masz w nowej operetce?

— Muszę przejść przez scenę i przytem muszę być piękną i zgrabną.

— Biedna, tobie zawsze nakładają najtrudniejsze obowiązki.

DZIAŁ SPORTOWY

WALASIEWICZÓWNA USTALA NOWY REKORD ŚWIATOWY.

Toronto. W sobotę odbyły się w Kanadzie w Toronto z okazji otwarcia międzynarodowej wystawy wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny.

Polka wykazała ponownie, że jest najszybszą kobietą świata. Mimo udziału najlepszych lekkoatletek, Walasiewiczówna **w biegu na 100 m zajęła pierwsze miejsce, osiągając fantastyczny czas 11,8 sek.** Walasiewiczówna w ten sposób pobiła o 0,1 sekundy ustanowiony przez siebie na olimpjadzie w Los Angeles rekord światowy.

Drugie miejsce zajęła słynna zawodniczka kanadyjska Strike. Trzecią zkolei była Angielka Halstead.

PRASA FIŃSKA O OLIMPJADZIE W LOS ANGELES.

Helsingfors (PAT). W prasie sportowej Finlandji toczy się bez przerwy **ożywiona dyskusja poolimpijska.** Jednym z ciekawych jej momentów są dość liczne głosy, domagające się **zasadniczej zmiany stosunku Finów do sportu w sensie ostatecznej likwidacji dotychczasowej polityki odosobnienia i wyodrębnienia się z międzynarodowego społeczeństwa sportowego.** Profesjonalna tajemniczość i dążności izolacyjne ogromnie zaszkodziły sportowi fińskiemu i doprowadziły do niepopularności sportowców fińskich. **Nauka, jaką pod tym względem była olimpjada tegoroczna — stwierdza prasa sportowa — chyba nie pójdzie w las.**

NOWY PŁYWACKI REKORD POLSKI.

W sobotę Jastrzębski z warszawskiego AZS pobił rekord Polski na 400 mtr. na wznak osiągając czas 6:36,1.

Poprzedni rekord należał do Weigmana (EKS) i wynosił 7:11,4. Warto zaznaczyć, że rekord ten ustanowiony został jeszcze w 1924 r. i był niepobity od 8 lat.

CZARNI ODZYSKUJĄ 2 PUNKTY.

Ostatnio obradował zarząd główny ligi, Uchwalono uwzględnić protest Czarnych w sprawie walkoweru z Garbarnią. Jak wiadomo w swoim czasie zaliczono Garbarni dwa punkty i zweryfikowano mecz wygrany przez Czarnych (2:1) jako walkower na korzyść Garbarni za udział w barwach Czarnych Żurkowskiego.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Poznań. Legja (Poznań) pokonała w wysokim stosunku Polonję (Bydgoszcz) 6:1 (5:1).

Zawiercie. Warta—I. F. C. 2:6 (0:2).

Warszawa. Ł. T. S. G. (Łódź) — Gwiazda (Warszawa) 3:0 (1:0).

Brześć n. Bugiem. 1 p. p. Legjonów (Wilno) — 4 dyon samoch. 6:1 (4:0).

Przemyśl. Polonja (Przemyśl) — Hasmonea (Równe) 8:0 (4:0).

ROZGRYWKI LIGOWE.

Poznań. Warta—Garbarnia 4:2 (0:2).
Lwów. Pogoń—Legja 0:0.
Łódź. Ł. K. S. — Czarni 1:1 (0:0).
Kraków. Cracovia—Wisła 3:0 (1:0).
Warszawa Warszawianka—Ruch 1:0 (1:0).

TABELA LIGOWA.

	Gier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	16	25	49:18
2. Pogoń	15	21	26:12
3. Legja	14	18	27:13
4. Warta	15	17	38:28
5. Ł. K. S.	15	16	27:18
6. Warszawianka	15	15	19:35
7. Wisła	13	14	25:22
8. Ruch	16	14	23:25
9. Garbarnia	14	13	23:34
10. 22 p. p.	15	11	24:38
11. Polonia	14	8	15:36
12. Czarni	16	8	10:38

PRZED ZAWODAMI BOKSERSKIEMI POLSKA — WŁOCHY.

W roku bieżącym sezon bokserski w Polsce zainaugurowany zostanie **sensacyjnem spotkaniem pomiędzy reprezentacjami Polski i Włoch.**

Celem ustalenia reprezentacji polskiej na powyższe spotkanie Polski Związek Bokserski wyznaczył na najbliższą niedzielę **szereg spotkań eliminacyjnych, które się odbędą w Poznaniu.** Walczyć będą w wadze muszej **Misiorny (Poznań) i Górecki (Śląsk),** w wadze koguciej **Polus (Poznań) i Kazimierski (Warszawa),** w wadze piórkowej **Rudzki (Śląsk) i Cyran (Łódź),** w wadze lekkiej **Sipiński (Poznań) i Białaś (Śląsk),** w wadze półśredniej **Arski (Poznań) i Garncarek (Łódź),** w wadze średniej **Karpiński (Warszawa) i Majchrzycki (Poznań),** oraz **Zieliński (Poznań) i Chmielewski (Łódź),** w półciężkiej **Wystrach (Śląsk) i Mizerski (Warszawa),** w wadze ciężkiej **Konarzewski (Łódź) i Stibbe (Łódź).**

Zawody zapowiadają się sensacyjnie.

Sensacje tenisowych mistrzostw Polski.

Kraków. W sobotę w przedostatnim dniu krajowych mistrzostw tenisowych Polski rozegrano ostatnie ćwierćfinały i niektóre półfinały. Spotkania przyniosły szereg sensacyjnych wyników. Pozatem potwierdziły świetną formę międzynarodowego mistrza Polski Hebdy, który odniósł w półfinale zdecydowane zwycięstwo nad Maksem Stolarowem.

Gry pojedyńcze panów: Witman — Jerzy Stolarow 1:6, 6:2, 6:0. Hebda — Maks Stolarow 7:5, 8:6, 6:1.

Gra pojedyńcza pań: Stefanówna — Lilpopówna 9:7, 4:6, 6:2. Dubieńska — Volkmerówna 9:7, 6:4.

Gra podwójna panów: Warmiński — Tłoczyński — Altschüler—Lautner 6:3, 6:0, 6:4.

Gra mieszana: Lilpopówna — Warmiński — Boniecka—Liebling 6:4, 4:6, 6:3. Volkmerówna-Hebda — Lilpopówna-Warmiński 6:1, 8:6.

Niedzielne wyniki: gra pojedyńcza panów: Tłoczyński—Wittman 4:6, 7:5, 9:7, 6:4.

Gra podwójna pań: Groblewska—Pozowska—Jędrzejowska—Dubieńska walkow. dla pierwszych z powodu choroby Jędrzejowskiej. Groblewska—Pozowska—Stefanówna —Turczynówna 6:4, 6:3.

Gra mieszana: Dubieńska—Wittman—Jędrzejowska—M. Stolarow walkowerem.

Finał mistrzostw junjorów wygrał Tarłowski bijąc Bełdowskiego 6:1, 6:4.

Zakończenie turnieju we wtorek.

Wioślarskie mistrzostwa Europy
w Jugosławji.
W finałowych biegach zdobyła Polska dwa III. miejsca.

Po przeprowadzonych w piątek, dnia 2 września rb. przedbiegach i międzybiegach, odbytych w sobotę, dnia 3 września rb., rozegrane zostały **w niedzielę 4 bm. w Białogrodzie finały wioślarskich mistrzostw Europy.** Trybuny przepełnione były przez wielotysięczne tłumy publiczności. Loże honorowe zajęli król Aleksander w otoczeniu ministrów komunikacji i wychowania fizycznego. Walki w poszczególnych biegach były bardzo zacięte. Polskie osady wioślarskie nie zdołały niestety zdobyć żadnego pierwszego miejsca; uplacowały się jednak w dwu biegach na zaszczytnem trzeciem miejscu. Z wyniku tego możemy być zadowoleni o ile się zważy, że w regatach uczestniczyło 13 państw i że czołowe polskie osady olimpijskie nie brały udziału.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

Jedynki: zwyciężył Włoch Mariani.

Dwójki bez sternika: wygrała Szwajcarja przed Włochami i Belgami.

Dwójki podwójne: I. Węgry 6:47, II. Włochy 6:49, **III. Polska (A. Z. S. Kraków) 6:55,** IV. Belgja, V. Jugosławja.

Dwójki ze sternikiem: I. Holandja 7:42, II. Włochy 7:46, **III. Polska (K. W. Włocławek) 7:48.**

Czwórki bez sternika: I. Węgry, II. Włochy, III. Jugosławja.

Czwórki ze sternikiem: I. Włochy, II. Danja, III. Czechosłowacja.

Ósemki: I. Jugosławja 6:11, II. Węgry 6:15, III. Czechosłowacja, IV. Polska. Osada francuska miała podczas biegu wypadek i nie dokończyła biegu.

BYDGOSZCZANKI GÓRĄ!

W czasie regat, odbytych w ub. niedzielę w Toruniu, załoga Bydgoskiego Klubu Wioślarek w składzie: Molska, Zarembianka, Radwańska, Kaczmarkówna, st. Ryglewska zdobyła I. miejsce w czasie 5:35 przed wioślarkami Włocławka. Wioślarki nasze to chluba Bydgoszczy, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa.

—o—

— Przychwycony na gorącym uczynku. Wczorajszej nocy o godz. 1.45 przychwycono złodzieja w domu przy ul. Śląskiej 5 w chwili, gdy ten zajęty był rozbijaniem i otwieraniem kłódek w piwnicy. Złodziejem okazał się Stanisław Kujawa z Gniezna. Policjant odprowadził go do aresztu policyjnego.

Z życia towarzystw.

Związek Weteranów Powstań Narodowych z r. 1914-1919 koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne we wtorek 6 bm. o godz. 19,30 w lokalu Strzelnicy przy ul. Toruńskiej, na którem m. in. odbędzie się rejestracja bezrobotnych członków.

„Moniuszko“. Zebranie zarządu dziś, 5 bm. o godz. 19. Zebranie plenarne we wtorek o godz. 20 w salce parafjalnej.

Kolej. Klub Wioślarski. Zebranie plenarne w środę 7 bm. o godz. 19 w sali ogniska K. P. W., ul. Zygmunta Augusta. Referat wygłosi prof. Albrycht. Komplet członków pożądany.

Chór kościelny pod wezw. św. Grzegorza na Czyżkówku. Jutro zebranie plenarne w salce obok kaplicy o godz. 8. O liczny udział członków prosi zarząd.

S. M. P. „Gwiazda“ - zastęp IV. im. Kr. Jadwigi. We wtorek o godz 19 zbiórka.

Sekcja kulturalno-oświatowa przy K. P. W. w Bydgoszczy. Dziś 5 bm. o godz. 19 w sali ogniska K. P. W. zebranie członków i sympatyków w sprawie urządzenia kursów i ustalenia opłaty szkolnej.

Klub sportowy S. P. D. We wtorek 6 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w szkole. Bardzo ważne sprawy.

Sokół III. Zebranie plenarne gniazda we wtorek 6 bm. o godz. 19,30 w hotelu Lengning, ul. Długa. Goście mile widziani.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne z interesującym referatem p. Fibicha, słuch. Uniw. Warsz. w środę 7. bm. o godz. 20 **w hotelu Lengninga,** ul. Długa.

Związek Pracodawców zawodu krawieckiego w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne w poniedziałek 5 bm. o godz. 20,30 w lokalu zebrań, ul. Marsz. Focha 20. Z powodu ważnych spraw komplet konieczny.

Związek Emerytów etatowych i nieetatowych, Wdów i Inwalidów P. K. P. Miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek 6 bm. w Domu Czeladzi Kat., ul. Zygmunta Augusta.

Sokół V. Zebranie zarządu gniazda w poniedziałek 5 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej. — Zebranie plenarne całego gniazda nie odbędzie się — jak zwykle — w czwartek, lecz w środę 7 bm. w lokalu p. Małeckiego, 4. śluza. Początek o godzinie 19,30. Ważne sprawy.

Tow. Rzemieślników Polsko-Kat. Zebranie zarządu w środę 7 bm. o godz. 18 w Domu Kat. przy farze.

Związek Weteranów Powstań Narodowych koło Bydgoszcz Zebranie plenarne we wtorek 6 bm. o godz. 19,30 w Strzelnicy, ul. Toruńska. Ze względu na bardzo ważne sprawy komplet wszystkich członków konieczny.

S. M. P. „Zorza“. Zebranie kółka misyjnego dziś, w poniedziałek, o godz. 19,30 w szkole św. Jana.

S. M. P. „Przedświt“ oddz. starszy. Zbiórka III—IV zastępu w poniedziałek 5 bm. o godz. 7 w Domu Katolickiem przy Farze.

„Harmonja“. Jutro we wtorek 6 bm. o godzinie 19 zebranie zarządu; o 20 zebranie miesięczne. Na porządku obrad ważne sprawy.

Bydgoski Chór Męski. Jutro we wtorek 6-go bm. o godz. 19,45 nadzwyczajne walne zebranie. Uprasza się o liczny udział członków.

Stan wody na Wiśle dnia 5 września: Zawichost 82; Warszawa 76; Toruń 50; Fordon 53; Chełmno 40; Grudziądz 54; Korzeniewo 80; Piekło —; Tczew —05; Einlage +2,20; Płock 60; Schievenhorst 2,44.

Licytacja przy ulicy Dworcowej 54

na składnicy firmy C. Hartwig.

W środę, dnia 7 bm. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będę następujące meble:

zafy, krzesła, szafy sklepowe, kilka płyt marmurowych, kanapy, stoły, garnitur koszykowy, siatki na koni, kompl. kuchnia, szafa kuchenna i kompl. jadalnia, zegary, łóżka żelazne, wielkie remy do obrazów, wanna do kąpieli 1 szafę żelazną ogniotrwałą, 1 dużą szafę rozbieraną mahoniową z lustrem, regały dębowe do akt, stoły, duże szafy do konfekcji za szkłem.

Piechowiak, Zaprzys. licytator i rzeczozn. sądowy 17000) **Długa 62, telefon 1651.**

Przetarg przymusowy.

W dniu 7. 9. 32 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: **o godz. 11,30** przy **Gdańskiej 76** (n. nr.) **w f-mie Herzke: Samochód osobowy, barometr, krajobraz, rogi jelenie, aparat elektryczny do włosów strzyżenia, motocykl „Triumpf“, radjoaparat 4 lampkowy, maszynę do pisania „Continental“, platformę i kasę ręczną.** (16997

Stężycki, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Już czas pamiętać

o futrach na zimę

które nabyć można **w domu futer**

J. Wassermann

Gdańsk, Töpfergasse 19, I p.

Warsztat na miejscu. Reperacje wykonuje się akuratnie po najniższych cenach.

16627

POLECENIA

Tokarskie prace, spawanie autogenicznie, solidne tanio reperacje maszyn. Lipiński Grudziądz, Książęca 2, warsztat mechaniczno-ślusarski. (16980

SPRZEDAŻE

Kantyna w dużej fabryce na wsi dobrze prosperująca z powodu zmian rodzinnych na dogodnych warunkach do przejęcia. Informacji udzieli W. Piaseczny, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 114, rzeźnictwo. (16949

Z powodu (11079 wyjazdu sprzedam 3 domy przy 10—35.000 zł wpłaty. Grundtke, Pomorska 10.

Bogato rzeźbiony pokój męski w stylu wl renes. na sprzedaż. Wachowicz, Pomorska 15. (11042

Kuchnię westfalską i bandonię 114 głos. sprzedam. Bernardyńska 7, m. 6, koło kościoła Garnizon. (16971

Nową 3 częściową szafę tanio sprzedam. Stolarnia, Trzeciego Maja 6. (16953

Maszyna do szycia Singera, łóżko żelazne sprzedam. Śniadeckich 4, III. (11069

1 łóżko (11088 żelazne z materacą, 1 wannę do mycia cynkowa, duży kocieł do bielizny na sprzedaż. Swiecka 6.

Bufet do którego należy pokój, weranda, kuchnia, oddam od zaraz. Cukiernia, Gdańska nr. 72. (11073

Wózek dziecięcy w dobrym stanie sprzedam. Niegolewskiego nr. 2, m. 8. (16977

Sprzedam kanapę do rozkładania jako łóżko. Bocianowo 42, mieszk. 11. (11060

POSADY WOLNE

Krawiecki pomocnik młodszy, który pożyczy 100 zł, potrzebny. Wiad. filja. (11066

Karmelkarz z kilkuletnią praktyką, specjalista na plastyki, roksy i t. p. zaraz potrzebny. Dla dobrego fachowca posada stała, dobrze płatna. Oferty składać pod „Specjalista“ do Dz. Bydg. (16976

Krawiec potrzebny. Jezuicka 5 m. 6. (16964

Prasowaczka na sztywną bieliznę potrzebna. Śląska 6, m. 9. 16970

Ucznia (16958 w naukę przyjmie Lakiernia samochodów i powozów „Duco“, Toruńska 15.

Uczennicę do cukierni, zgrabną, przyjmie Zborowska, Dworcowa 42. (11080

Dziewczynę do pracy domowej od 7 do 4, przyjmę. Dworcowa 42.

Służąca starsza z dobrem gotowaniem szuka pracy zaraz lub od 15. Oferty filja pod „Starsza“. (11076

Dziewczyna przed południem potrzebna. Gdańska 16, fotograf. (11077

Dziewczyna do posług potrzebna. Śniadeckich 32, m. 3. (11067

Dziewczyna z gotowaniem i do wszelkiej pracy domowej, pracowita, rzetelna, lecz tylko pierwszorzędna siła, której zależy na stałej posadzie, potrzebna od 15 bm. Świadectwa pożądane Zgł. Dz. Bydg. pod „W. 100“. (16979

Posługaczka potrzebna. Cieszkowskiego nr. 1, 1. (11071

MIESZKANIA

Urzędnik (11072 kolejowy poszukuje 2 lub 3 pokojowe mieszkanie, wprost od gospodarza. Proszę złożyć ofertę do filji Dziennika Bydg. pod „Urzędnik kolejowy“.

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia za zwrotem kosztów 200. Zgłoszenia od 6—8 wieczorem. Czarna droga 13, mieszkanie 9. (11070

Oddam (11061 3 pokojowe mieszkanie z meblami od zaraz. Król. Jadwigi 29, mieszk. 8.

POKOJE

Duży ładnie umeblowany pokój dla solidnego pana zaraz do wynajęcia. Warszawska nr. 11, II prawo. (16994

RÓŻNE

Wspólniczki(ka) z gotówką 4000 zł za dobrą gwarancją i stałą posadą przyjmę zaraz. Oferty pod „Dobra egzystencja 4“. (16991)

2.000 (16992 poszukuję na I hipotekę. Do Dz. Bydg. pod „2.000“.

Zgubiono w sobotę 2 rolki po 50 zł. w drodze od Gdańskiej róg Pomorskiej, Plac Teatralny, Mostowa, Stary Rynek, Sąd Okręgowy. Uprasza się uczciwego znalazcę o łaskawe oddanie w Redakcji Dziennika ponieważ stratę ponosi urzędnik. (11063

Życzenie

każdej młodej panny, ażeby znaleźć odpowiedniego towarzysza życia, spełni się przez nadanie

drobnego ogłoszenia

w poczytnym

Dzienniku Bydgoskim

czytanym dziennie przez przeszło 150.000 osób.

Wywołanie. Rodzina Wojskowa Koło Bydgoszcz, zastąpiona przez Zarząd wniosła o zarządzenie postępowania wywoławczego w celu pozbawienia mocy prawnej zagubionej książeczki depozytowej Nr. 418 na sumę 415,75 zł, wystawionej przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy, opiewającej na Żywy Pomnik Rodziny Wojskowej w Bydgoszczy. Wzywa się posiadacza powyższej książeczki depozytowej do zgłoszenia swych praw najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień **15 grudnia 1932 r.** o godz. 11-ej przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr. 36 b gdyż w przeciwnym razie dokument powyższy zostanie pozbawiony mocy prawnej. (16998

Bydgoszcz. dnia 30 sierpnia 1932 r. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem Stefanji Bieniszewskiej właścicielki firmy „Adam Ziemski“ w Bydgoszczy wyznacza się termin a) do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności b) ewent. przyznania wsparcia dla upadłej dłużniczki c) zmiany miejsca lokaty wpływającej gotówki na **dzień 15 września 1932 r. o godz. 11** w podpisanym Sądzie pokój l. 4. **Bydgoszcz,** dnia 24 sierpnia 1932 r. **Sąd Grodzki.**
Nr. 16999

Zawiadomienie.
Niniejszem zawiadamiam iż z dniem **6 września br.**
przenoszę moją pralnię i prasowalnię
z ulicy Śniadeckich 28 u p. Blocha
na **ulicę GDAŃSKĄ 46** pod firmą **„Kryształ“.**
16969) **Klara Janicka** — Bydgoszcz.

Wróciłem
lekarz-dentysta 11(78
Lewandowski
ulica Dworcowa 10.

Przetarg przymusowy.
Dnia 6. 9. 32 r. o godz. 11 przed poł. sprzedam w Solcu Kujawskim przy ul. Marsz. Pitsudskiego 19 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (16995
kiosk drewniany.
Klóskowski, komornik sądowy

Przetarg przymusowy.
Dnia 6. 9. br. o godz. 4 po poł. sprzedam u p. Bejmy w Brzozie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (160996
umywalkę z lustrem. 2 nocne stoliki i skrzypce.
Klóskowski, kom. sądowy

Potrzebny zaraz do mego interesu kolonjalno-restauracyjnego (16975
uczeń.
Piśmienne zgłoszenia z życiorysem tylko zamiejscowych.
Kazimierz Kujawski
Bydgoszcz
ul. Kordeckiego 34.

Sensacyjna nowość!
Środek do golenia!
Goli bez brzytwy, maszynki, aparatu, mydła i bez pendzla, skaleczenie lub zakażenie krwi jest wykluczone, całe golenie trwa najwyżej 10 minut, do golenia potrzeba tylko małą drewnianą łopatkę we formie noża oraz wodę i ręcznik. Każdy nawet laik potrafi sam golić. Środek do golenia oraz pouczenie wysyłamy po otrzymaniu zł 5.—. **W. TABADZINSKI, WARSZAWA, Ciasna 5, mieszk. 13.** (16138

Dwóch młodszych ekspedjentów
dzielnych z pierwszorzędnemi referencjami natychmiast. Zgłoszenia osobiste 6 i 7 bm. o godz. 18-tej,
Magazyn Bławatów — B. Cywiński
Bydgoszcz, Stary Rynek 7. (16967

Kto chce pracować??
Administracja Księgi „Ku Czci Poległych Lotników“
poszukuje
ludzi inteligentnych, solidnych
(pierwszeństwo emeryci wojskowi, ofic. rezerwy, urzędnicy) do rozpowszechnienia Księgi „Ku Czci Poległych Lotników“ na terenie całej Polski. Praca ta nie wymaga specjalnych kwalifikacyj i może być również jako praca dodatkowa. Poparta wielkiemi ułatwieniami, zapewnia każdemu minimum 10 zł dochodu dziennie.
Reflektanci, mogący się wykazać dobremi referencj. oraz złożyć gwar. w dowolnej formie (list poręczający osoby odpowiedzialnej lub inne zabezpieczenie) do wys. zł 350,— zechcą nadesłać oferty z referencjami pod adres: **Księga „Ku Czci Poległych Lotników“ Warszawa, Marszałkowska 63**

Nasze lokale w najlepszem położeniu przy Starym Rynku w Bydgoszczy
przebudowujemy na dwa lokale handlowe
ca $5^5/_7 \times 20$ mtr. **i 3 lokale** nadające się dla pp. adwokatów, lekarzy lub biura handlowe. **Do wydzierżawienia od 20 września br.**
Zgłoszenia: **Roman Stobiecki, Stary Rynek 25.**
(16984

POLECENIA

Wózki
dziecięce największy wybór poleca Fabryka Wózków Dziecięcych, 3-go Maja 12. Ceny fabryczne. — Reperacje. (10892

„Postęp“
Biuro prawne, Pomorska 26 załatwia wszelkie sprawy sądowe, wnioski do wszystkich władz najszybciej. (11057

Filmy
klisze, papiery fotograficzne poleca Drogerja Minerwa, Gdańska 17, przy Dworcowej. (11075

Akumulatory
ładuje fachowo po cenach do 12 amp. godz. 1,— zł, do 24 amp. godz. 1,75 zł, do 36 amp. godz 2,50 zł. Zakład Radjotechniczny, Z. Gonczerzewicz, plac Wolności 1, tel. 1124. (16892

SPRZEDAŻE

Okazyjnie
tanio na sprzedaż lub wydzierżawienia przemysł rybny, wędzarnia i konserwiarnia. Zgłosz. Dzien. Bydg. Gdynia pod „Przemysł“. 16124

Okazja.
300 mórg w tem 40 mórg łąk torf., 60 lasu, reszta ziemia pszenno-żytnia, zabudowania w dobrym stanie, żywy i martwy inwentarz kompl., sprzedam z powodu wyjazdu za 32500 złotych, wpłata 18000 zł. Zaremba, Tuchola, Swiecka 34. (16087

Dom
mieszkalny z dużym ogrodem owocowym w bardzo dobrym stanie w Inowrocławiu od właściciela zaraz na sprzedaż za 24.000 zł. Zgłosz. do Dzien. Bydg. Inowrocław pod „S“. (16081

Dom
piękny, dwupiętrowy z oficyną, z ogrodem w centrum miasta Inowrocławia z dochodem rocznym 12.000 zł, zaraz na sprzedaż przez właściciela za 90.000 zł. Zgłosz. do Dzien. Bydg. Inowrocław pod „K“. (16082

Trzypiętrowy
centrum dochód 16.000, cena 110.000, wpłata dowolna. Trzypiętrowy dochód 7.000, cena 52.000. Biuro „Emeryt“, Mostowa 3, telefon 1470. (16993

Sprzedam
używaną kuchnię, fotele, kanapę, szafę, lustro z podstawką, stół, łóżko żelazne. Gamma 4 — 3. (11055

Maszyny
szewskie do szycia, jedna długoramienna, jedna słupkowa tanio na sprzedaż. L. Szymański, Toruń, Żeglarska 3. (16973

Urzadzenie
składowe sprzedam tanio. Adres w Dzienniku. (16974

Rower (11064
męski tanio. Gdańska 103.

3/4 tonowego
Forda sprzedam 600 zł. Warmińskiego 17. (11056

KUPNA

Kupię (15977
dom w centrum miasta wprost od gospodarza. Pośrednicy wykluczeni. Wpłata 22.000 zł. Oferty pod „22“ do Dzien. Bydg.

Dom
mniejszy w centrum Bydgoszczy z ogrodem kupię przy większej wpłacie gotówki wprost od gospodarza. Pośrednicy wykluczeni. Of. pod „Centrum 50“ do Dz. Bydg. (16753

Kupię (11010
ładny serwis porcel. stołowy. FiljaDzien. „Serwis“

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazim. Jagiellończyka 8. (16084

Urządzenie
do składu kolonjalnego używane kupię. Chołoniewskiego 43. (16260

Kupię
rower używany. Sokoła 3, parter prawo. (16954

Kupię
wóz 2 calowy lub na rysorach w dobrym stanie. Orła 42, Sobota. (11052

Piec
kąpielowy dobrze utrzymany, kupię. Oferty Gdańska 48, tel. 1681. (11051

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Lekcje języka polskiego i niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

POSADY WOLNE

Podróżujących
na Bydgoszcz i okolicę poszukuje „Postęp“, Pomorska 12. (11054

Chłopak
do wszelkich prac domowych potrzebny. Zgłosz. kawiarnia „Europa“ Gdańska 10. (16960

Chłopak
do posyłek potrzebny. Pralnia „Kryształ“, Gdańska 46. (16968

Chłopiec
do posyłek może się zgłosić. Karol Behrend & Co, ul. Gdańska 23. (11062

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjer
poszukuje posady zaraz. Miejscowość obojętna. Of. pod „Fryzjer“ do Dzien. Bydg. Inowrocław. (16952

Panienka (11049
ze wsi z porządnej rodziny przyjmie posadę do dzieci u lepszych państwa. Pawłowska, Bocianowo 45.

Stajnia
dla konia i piwnica do owocu do wynajęcia. Toruńska 12. (16962

Kantor (11083
i ubikacje uboczne na cele handlowo przemysł. do wydzierżawienia. Dworcowa 94

Poszukuje
się dzierżawy rzeźnictwa w małem mieście lub dużej wsi. Zgł. filja Dz. Bydg. pod „Rzeźnictwo“. (11059

Samodzielna
gosposia potrzebna zaraz do prowadzenia gospodarstwa bez pani domu. Bogusławska, Gdańska 65. (11086

Dziewczyna
do wszystkiego bez spania potrzebna, 16—17 lat. Długa 1, m. 6. (16955

Potrzebna (11050
dziewczyna do wszystkiego, z dobrem gotowaniem zaraz. Ul. Zduny 15, m. 4.

Młodsza
dziewczyna do wszelkich prac domowych potrzebna i może się zgłosić w godz. 2-4. Św. Trójcy 30, mieszk. 5. (16988

Potrzebna
służąca umiejąca dobrze gotować. „Lektura“, Gdańska 54. (11058

Służąca (11074
z gotowaniem potrzebna. Cukiernia, Gdańska 72.

Służąca
potrzebna. Jezuicka 24, m. 7. (16983

Dziewczę
z wioski, dobrej rodziny z gotowaniem, polecona, szuka posady w lepszym domu. Oferry filja „Stateczna“. (11085

Młoda (16950
przystojna córka nauczyciela, sierota, poszukuje posady w lepszym domu do wszystkich prac domowych. Łaskawe oferty proszę pod „Sumienna“.

Wyższy
urzędnik emerytowany w sile wieku szuka przedstawicielstwa lub czynnego udziału. Kaucja, gwarancja i referencje. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „Emeryt 62“. (11047

DZIERŻAWY

Kino (16951
w powiatowem mieście Pom. 9.000 mieszk. ca 500 miejsc, zaraz wydzierżawię. Kaucja wymagana. Warunki według umowy. Of. do adm. pod „K. S. 53“.

MIESZKANIA

Poszukuję (15990
mieszkanie 2—3 pokoje wprost od gospodarza. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „D. 2.“ lub tel. 226.

Mieszkania
3—4 pok. szukam. Filja Dzien. „125“. (11087

Mieszkanie
słoneczne 2 pokoje i kuchnia, światło elektryczne oddam, 3 lata czynsz. Of. „E. 3“ Dzien. Bydg. (16961

Mieszkania
2—3 pokojowego z wszelkiemi wygodami poszukuje urzędnik kolejowy wprost od gospodarza Of. pod „Bezdzietni“ do Dzien. Bydg. (16963

Mieszkanie
5-6 pokoj. w pobliżu Placu Wolności poszukuję. Czynsz za dłuższy czas zgóry. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54 pod „Mieszkanie“. (16987

Pokoje (10902
bez mebli jeden lub dwa używalność kuchni wszelkie wygody. Krasińskiego 4, 4.

2 pokoje
kuchnię, wygody, z meblami odstąpię korzystnie zaraz. Herm. Frankego 7, m. 11. (16905

2 pokoje
i kuchnia częściowo umeblowane do wynajęcia. Nakielska 24. (16956

POKOJE

Pokoju (16978
ładnego z fortepjanem, okolica Plac Wolności lub Gimnazjum Kopernika poszukuje profes. konserwatorjum. Oferty Księgarnia Gieryna.

Pokój
umeblowany. Gdańska 51, m. 7. (10888

Pokoje
dobrze umebl. 40 i 30 zł. Krasinskiego 4, 4. (10901

Umeblowany
pokój frontowy z oddzielnem wejściem dla 1—2 lepszych panów zaraz do wynajęcia. Długa 15, II p 14302

Pokój (16957
1—2 panów, utrzymaniem lub bez. Garbary 19, m. 4.

Pokój
z warsztatem zaraz do wynajęcia. Staro Szkolna 8. (11053

Pokój
lepszym osobom wynajmę. Wiatrakowa 17, 6. (16989

Pokój
Podwale 9. (16986

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Podwale 8, m. 4. (16966

Dobry
pensjonat dla uczniów. Chrobrego 10, m. 4. (11048

Stancja
lub pokój dwuosobowy. Przyrzecze 14. (16965

Pokój (11065
umebl. słoneczny, frontowy dla lepszego pana lub pani. Konarskiego 9, m. 3.

Pokój
umeblowany. Marcinkowskiego 3, mieszk. 6. (11068

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Gdańska 44, m. 5. (11082

Pokój
blisko dworca. Dworcowa nr. 73-5. (11048

RÓŻNE

Wspólnika(czki)
do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa z gotówką 9000 zł przyjmę natychmiast. Gwarancja i współpraca zapewniona. Spieszne oferty pod „Bałtyk“. (16990)

Unieważniam
skradziony 1 bm. dowód osobisty, dyplom szoferski nr. 5158, książkę rejestracyjną nr. 46950 na samochód „Buick“. Roman Kapka. (16138

Parasol
czarny zostawiono w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 16 w tramwaju linji Okole dworzec na Placu Teatralnym. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot do eksp. Dz. Bydg. (16361

Zaginęła
Stanisława Kosińska lat 22 anormalna, 1,20 wysoka, jasnoblond, włos długi. Wiadomość uprasza: Stanisław Kosiński, Ignalin, pow. Mogilno. (16981

Bałtyk
Proszę podjąć list Poste Restante. (16985

POŻYCZKI

10.000
pożyczki na I. hipotekę udzieli lub kupię dom, wpłacę 15.000. Oferty pod „Objekt 30“ do Dzien. Bydg. (16959

Roztargniony profesor.

— Szczęśliwym będę, gdy żonka moja wróci.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy